



ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 180-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja
czynna od godz. 9 do 13 i od 19 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 48
Wydawca, Łódźki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 155

Niedziela 5 Czerwca 1938 r.

Cena numeru 15 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrów przez jedną szpaltę (na stronie 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Ocena Rządu hiszpańskiego

Faszysti nie zrealizowali swych planów

Front Teruelu w ogniu ataków i kontrataków

Agence „Espagne” podaje:
Strategiczny plan powstańców polegał w ostatnich natarciach na przerwanie frontu republikańskiego o szerokości 100 kilometrów, broniącego Barcelony, przy użyciu ogromnych ilości materiałów wojennych i wojska i w ten sposób odosobnić różne odcinki.

Gdyby plan ten się udał, powstańcy wykazaliby swoją przewagę techniczną, uzyskując przez pomoc włosko-niemiecką i mieliby łatwiejsze zadanie przy rozbięciu pozycji republikańskich. Plan ten jednak się nie udał.

Naczelne dowództwo wojsk republikańskich zostało zmuszone na niektórych odcinkach do opuszczenia swych pierwotnych pozycji, lecz pas defensywny nigdzie nie został przerwany. Odwrót wojsk republikańskich miał miejsce na odcinkach mało załudnionych i o mniejszym znaczeniu strategicznym.

Według jak najdokładniejszych obliczeń, stosunek strat republikańskich przedstawia się jak 1:7 na niekorzyść powstańców.

POWSTĄNCY STRACILI 3.000 LUDZI.

Ofensywa faszystowska, wszczęta 5 tygodni temu, nie osiągnęła celu, wyznaczonego przez naczelne dowództwo wojsk gen. Franco. Faszystom bowiem mniej chodziło o zdobycie Castellon de la Plana i Sagonte, jak również Walencji, niż o przerwanie frontu w okolicach Vinaroz, co im się zupełnie nie udało.

Na niektórych podrzędnych odcinkach powstańcy osiągnęli pewne taktyczne sukcesy, lecz całości planu nie udało się zrealizować.

Nieprzyjacieli został powstrzymany w górach w odległości 90 km. od wybrzeża, zaś straty przezeń poniesione, osiągają, według obliczeń, 16.000 rannych i zabitych.

ATAKI I KONTRATAKI.

Agencja „Havasa” donosi: Powstańcy przeprowadzili na froncie Teruelu dwa silne natarcia, których reakcją były dwa równie silne przeciwnatarcia wojsk rządowych.

Na odcinku Albocacer powstańcza armia galicyjska prowadzi w dalszym ciągu akcję otaczania miasta Albocacer od południa.

W godzinach wieczornych w piętek dotarli powstańcy do tańcucha górskiego Sierra Esparraguera. Równocześnie poczynili oni postępy w kierunku Lucena de Cid. Wojska rządowe przeszły już po zachodzie słońca do ataku na prawe skrzydło wojsk gen. Varela. Atak ten został odparty.

Z Walencji donoszą: Faszysti wspierani przez artylerię i lot-

nictwo, zaatakowali odcinek Albocacer. Walka trwa nadal. Wojska rządowe stawiają energiczny opór, odparając kilka ataków czołgów, a lotnictwo ich bombarduje linie nieprzyjacielskie.

SUKCESY RZĄDOWE W ESTRAMADURZE.

Wojska rządowe przeprowadzi-

ły na docinku Villa Nueva de la Serena, na froncie Estramadury, gwałtowną ofensywę. W celu zmniejszenia odległości, istniejącej od dłuższego czasu pomiędzy pozycjami w Madrigale i Villar de la Rena, położonymi w prowincjach Caceres i Badajoz. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim wojska rządowe, poprzedzone czo-

łami, zajęły pozycje na wzgórzach Palazuelo na południowo-zachód od Madrigalejos oraz la Collogna, osiągając wyprostowanie linii.

Oddziały rządowe umocniły szybko punkty strategiczne, wprowadzając tam broń automatyczną i neutralizując próby nieprzyjaciela odzyskania tego terenu.

W prowincji Szan-Si

Znaczne sukcesy Chińczyków

Japończycy wyparci z 10 miast

Komunikat sztabu chińskiego donosi, że w prowincji Szansi oddziały chińskie kontynuują natarcie przy czym Japończycy wyparci z 10-ciu nowych miast. O sukcesach Chińczyków w Szansi świadczy fakt przywrócenia komunikacji pocztowej z 25-cioma miejscowościami, które do niedawna jeszcze znajdowały się pod władzą japońską. Na kolei Lungchajskiej trwają walki ze zmiennym szczęściem. (ATE).

TROFEA WOJENNE CHIŃCZYKÓW.

W ślad za Japończykami, którzy urządzili wystawę trofeów wojennych, dowództwo chińskie również zorganizowało wystawę trofeów — wziętych na Japończykach. Na wystawie figuruje broń różnego rodzaju, kulomioty, działa, czołgi, a nawet balon obserwacyjny, zabrany pod Tajerdżuanem.

Wystawiono również listy zabitych oficerów i żołnierzy japońskich, oraz liczne talizmany japońskie, mające chronić od kul. (ATE)

JAPONCZYCY O BITWIE POD SUCCZAU.

Przedstawiciel dowództwa armii japońskiej w Chinach w rozmowie z dziennikarzami pism zagranicznych oświadczył: „Walka i zwycięstwo Japończyków pod Succzau było w swych rozmiarach znacznie większe, niż historyczna bitwa Mukdenska lub bitwa pod Tannenbergiem. Lecz niektórzy wyciąga-

ją stąd wnioski, że nasze zwycięstwo zbliżyło nas już do końca wojny. Jest to zupełnie błędna opinia. Gigantyczna walka pod Succzau jest tylko jeszcze jednym etapem do obalenia władzy Czang-Kai-Szeka. Należy się szykować do dalszej pracy”. (ATE).

BITWA MORSKA.

Przedstawiciel japońskiego szta-

bu generalnego oświadczył, że Chińczycy rozpoczęli walkę partyzancką również na wodach przybrzeżnych. 6 uzbrojonych dżonek chińskich zaatakowało japońską łódź patrolową w pobliżu Hong-Kongu, przy czym doszło do regularnej bitwy morskiej, w której wzięt również udział samolot. 3 dżonki chińskie zostały zapalone

japońskimi pociskami, a jedna zatopiona, pozostałe zdołały zbiec. Przedstawiciel japońskiego sztabu zapowiedział bezwzględne niszczenie wszystkich uzbrojonych dżonek. (PAT).

NOWY NALOT NA KANTON.

Agencja Havasa donosi: Wczoraj nastąpiło ponowne bombardowanie Kantonu przez 8 samolotów japońskich. Bomby wyrzuciły znaczne szkody na dworcu kolejowym oraz w przyległych do niego dzielnicach.

0 pokój i współpracę narodów

Amerykański sekretarz stanu Hull wygłosił przemówienie przez Radio, w którym po podkreśleniu obowiązku Stanów Zjednoczonych przyczynienia się do moralnego uspokojenia świata, rozwinął program, składający się z 4 zasadniczych punktów: 1) Ameryka gotowa jest poprzeć usiłowania wszystkich narodów do odbudowy zdrowej i konstruktywnej gospodarki międzynarodowej,

2) Ameryka gotowa jest współpracować w skutecznych ograniczeniach zbrojeniowych, 3) Ameryka uważa za wskazane wpłynąć przy pomocy wspólnego porozumienia na bardziej humanitarny sposób prowadzenia wojen, 4) Stany Zjednoczone dążyć będą do ożywienia we wszystkich dziedzinach współpracy międzynarodowej.

Powstanie w Meksyku nie wygasło

Według wiadomości, pochodzących z Meksyku, w stanach Tamaulipas i Chihuahua doszło do ponownych wystąpień cedillistów. Garnizon związkowy w mieście Carrera Torres w stanie Tamaulipas został wzięty do niewoli przez zwolenników gen. Cedillo. Prócz tego potwierdziły się

wiadomości o nawiązaniu kontaktów między gen. Cedillo a posterunkami pogranicznymi. (PAT).

Izba deputowanych uchwaliła utworzenie narodowego biura sprzedaży nafty oraz organizacji, której zadaniem będzie administrowanie wywłaszczonymi ko-

Wielki posąg Brytanii na wybrzeżu Francji

Miasto i port Boulogne, Surmer, do którego — jak wiadomo — przybędzie w drodze z Anglii do Paryża angielska para królewska 28. czerwca, przygotuje niezwykle uroczyste powita-

nie królowej i króla Wielkiej Brytanii.

W ramach uroczystości przewidziane jest odsłonięcie w Boulogne wielkiego posągu Brytanii nad wybrzeżem portowym.

Potężne zbrojenia Anglii

Nowe kolosy morskie

„Daily Telegraph” donosi, że w ciągu najbliższych miesięcy nastąpi dostawa 300 samolotów bombowych najnowszej konstrukcji, zamówionych przez angielską komisję lotniczą w Stanach Zjednoczonych.

„Daily Express” donosi, że Rząd angielski postanowił przystąpić w najbliższym czasie do budowy dwóch krążowników pancernych o wyporności 40.000 ton każdy, wyposażonych w działa wielkiego kalibru. Budowa tych okrętów wojennych rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym, a koszt budowy wyniosą ok. 11 mi-

lionów funtów szterlingów. Rząd angielski powziął tę decyzję po otrzymaniu bliższych szczegółów nowego programu morskiego Japonii. Układ morski zawarty w 1936 r. przewidywał maksymalną granicę tonażu okrętów wojennych na 35.000 ton. (ATE).

Prof. Schmidt ulaskawiony przez Stalina?

Jak wiadomo korespondent jednego z dzienników stołecznych podał wiadomość, że znakomity badacz polarny prof. Schmidt został rozstrzelany.

Wiadomość ta — według prasy zachodnio-europejskiej nie odpowiada prawdzie. Podobno Stalin zgodził się ulaskawić wielkiego uczonego pod wpływem perswazji Litwinowa, który usiłował — jak słychać — przedstawić dyktatorowi z Kremlu piorunujące wrażenie, jakie tego rodzaju egzekucja wywołałaby w świecie.

Jaka będziemy mieli dziś pogodę?

Pogoda, według PIM-a, będzie następująca: W dzielnicach wschodnich jeszcze chmurno. Miejscami zanikające deszcze. Na pozostałym obszarze kraju — większe rozporządzenie, postępujące od zachodu. Temperatura w ciągu dnia powyżej 20 st. Słabe wiatry najpierw zachodnie, po tym potulniowo — zachodnie. Ogólne polepszenie się stanu pogody będzie postępować dość szybko, tak, że w poniedziałek będzie już słonecznie i ciepło.

W Palestynie

Dwaj Żydzi skazani na śmierć

Dwóch młodych Żydów, należących do bojówki syjonistów-rewizjonistów Zabotyńskiego zostało skazanych na śmierć przez trybunał wojskowy w Haifie za ostrzelanie w dniu 21 kwietnia do omnibusu arabskiego.

Trzeci Żyd został przekazany

do domu zdrowia, jako nieprzydatny umysłowo. Jeśli wyrok śmierci zostanie zatwierdzony i wykonany, będą to pierwsi Żydzi, którzy poniosą karę śmierci na podstawie przepisów o stanie wyjątkowym. (PAT).

3 miliardy 723 miliony dolarów na walkę z kryzysem

Po dwutygodniowych obradach senat amerykański uchwalił 60 głosami przeciw 10 projekt ustawy, upoważniającej Rząd do wydatkowania 3.723.000.000 dolarów na pomoc dla bezrobotnych oraz na ożywienie przemysłu. Suma, uchwalona przez senat, jest o 600 milionów wyższa od uchwalonej przez Izbę, skutkiem czego utworzona zostanie komisja, w skład której wejdą członkowie obu Izb, celem zbadania projektu senatu.

Prezydent Roosevelt zatwierdził kredyt w wysokości 57 mln. dol. na budowę tanich mieszkań w szeregu miast w Stanach Zjednoczonych. (PAT).

Następny numer

ukaze się we wtorek, dnia 7-go czerwca we wczesnych godzinach rannych.

Znowu mówi się o rozejmie w Hiszpanii

W związku z pogłoskami o zamierzonym jakoby przez Rząd brytyjski doprowadzeniu do rozejmu w wojnie domowej w Hiszpanii korespondent dyplomatyczny gazety „Star” przewiduje następujący rozwój wydarzeń:

Wycofanie z Hiszpanii pierwszych grup obcych ochotników. Włochy a możliwie i Niemcy będą interweniowały w Burgos, a Francja w Barcelonie. Zapropowanie rozejmu obu stronom.

Konferencja przedstawicieli

Barcelony i gen. Franco bądź w Londynie, bądź w Szwajcarii w celu zgodnego przyczynienia się do stworzenia prowizorycznego Rządu w Hiszpanii.

Rząd prowizoryczny przeprowadzi plebiscyt lub poleci konstytucyjnie zdecydowanie przyszłego ustroju w Hiszpanii.

Korespondent twierdzi, że ze strony brytyjskiej dokonano już sondowania Rządu włoskiego dla pozyskania Włoch na rzecz tego projektu, przyczyni według korespondenta, Włosi są rzekomo

przychylnie usposobieni wobec tej propozycji. Rząd francuski miał już podobno zawiadomić o rozmowach tych Barcelonę.

W związku z powyższą wiadomością korespondenta dyplomatycznej gazety „Star” z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości te są jedynie domysłami korespondenta, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

Niemcy szukają pretekstu do konfliktów z Czechosłowacją

Prasa niemiecka zamieszcza szereg ostrych notatek z związku z inspekcją wiceprezesa sądu krajowego Doblasza. Przybył on na teren sudecko-niemiecki dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie stanowiska sędziów i prokuratorów niemieckich zaangażowanych w partii Henleina. Pisma niemieckie stwierdzają, iż ma się tu do czynienia z prowokacją czeską, która bynaj-

mniej nie harmonizuje z uspakajającymi zapewnieniami Hodży i władz czeskich. Tego rodzaju postępowanie przyczynić się może jedynie do zaostrzenia stosunków. (PAT)

CZY TO OFICJALNY CYRK?

WIEDEN (ATE). — Do Wiednia przybył z Czechosłowacji niemiecki cyrk „Sarrasani”, który musiał opuścić Czechosłowację z powodu zajęcia nieprzyjaznego stanowiska wobec niego przez ludność czeską. Jak twierdzi prasa wiedeńska, artyści cyrku tego byli bardzo źle traktowani przy opuszczaniu Czechosłowacji przez egzekutywę czeską. Dziś spodziewany jest przyjazd do Austrii 8 wagonów tego cyrku, zatrzymanych przez władze czeskie na granicy.

Nowe wystąpienie posła niemieckiego tłumacza niemieckie czynnik kompetentne, jako wynik ciągłych zajęć w Czechosłowacji, których Rząd czeski nie może widocznie opanować i przeciwko czemu należało ponownie zaprotestować w formie katerygowej.

JAK BYŁO NAPRAWDĘ

PRAHA (PAT). — Czechosłowackie Biuro Prasowe rozesłało następujący komunikat urzędowy: Dnia 29 maja czechosłowacki żołnierz w Dolnych Borzkowicach, pow. Kralupy zwrócił się do żony zamieszkałego tam obywatela Rzeszy niemieckiej Exnera o wydanie mu posiadanego przez nią sztandaru państwowego niemieckiego. Pani Exner wydała sztandar żołnierzowi, który ją zapewnił, że sztandar jej zwróci, co istotnie nastąpiło 2 czerwca. Ponieważ chodziło o sztandar państwowy obcego państwa, czeskie Ministerium Spraw Zagranicznych przepraszało z własnej inicjatywy poselstwo Rzeszy niemieckiej w Pradze na wypadek, gdyby śledztwo potwierdziło jakies przewinienie.

Papierowe protesty przeciw zbrodniom

LONDYN (ASE). — Premier Chamberlain oświadczył Izbie Gmin, że ambasador angielski w Tokio złoży u Rządu japońskiego protest z powodu bombardowania Kantonu.

Poza tym Chamberlain zakomunikował, że Rząd angielski dokonał w Burgos demarche z powodu nalotów bombowych, dokonanych przez lotnictwo powstańcze na szereg miast hiszpańskich. Premier oświadczył dalej, że Rząd angielski zwrócił się do Rządu

francuskiego z sugestią uczynienia analogicznego kroku u Rządu powstańczego w Burgos.

305 nowych ofiar

KANTON (PAT). — Samoloty japońskie dokonały w piątek nowego ataku lotniczego na Kanton. Ofiarami bombardowania padło 305 zabitych i rannych.

W przewidywaniu ataku powietrznego

PRAGA (PAT). — Dla odległych i mało zaludnionych dzielnic Pragi, w których zwykłe sygnały alarmowe nie dają zadowalającego wyniku, wyprodukowano specjalne samochody, zaopatrzone w donośne syreny.

Samochody te, przejeżdżając wzdłuż kim temple po ulicach odległych dzielnic, będą miały za zadanie uprzedzić o groźącym niebezpieczeństwie nalotu nieprzyjacielskiego.

Walki w Chinach

TOKIO (PAT). — Agencja Domei donosi: Zwycięski pochód wojsk japońskich na południowym odcinku frontu lungchajskiego zbiega się z dużym sukcesem na odcinku Kaifeng, gdzie wojska japońskie posuwają się stale naprzód wzdłuż szosy Kweitech-Kaifeng. Na obszarze tym zdoby-

to miasta Ninling, Tihien i Tsi-cien oraz dotarło do punktu oddalonego o 40 km. na południowy wschód od stolicy Honan. Wojska chińskie, zagrożone utratą połączenia ze swymi tyłami, zaprzęstały atakowania dywizji gen. Doihary i cofają się w kierunku Kaifeng.

Wydalenie cudzoziemców z Francji

PARYŻ (PAT). — Weryfikacja dokumentów obywateli zagranicznych, zamieszkałych w Paryżu, do konywana przez prefekturę policji paryskiej w ciągu maja na podstawie ostatnich dekretów dała wyniki, jak donosi „Le Jour” takie, że co najmniej 14 tys. obywateli obcych, mieszkali w Paryżu bez żadnych dokumentów w sposób nielegalny, przedostawszy się nielegalnie do Francji. 3 tys. z nich otrzymało pozwolenie na

pozostanie we Francji, z tym, że muszą opłacić karę w wysokości 20 gr. za każdy miesiąc opóźnienia w zgłoszeniu swej obecności. 500 osób otrzymało zakaz pozostania w Paryżu, a ponad 4 tys. otrzymało nakaz opuszczenia granic Francji. Aczkolwiek nakaz ten dotychczas nie jest opatrzone żadnymi sankcjami, i i pół tysiąca osób pod eskortą władz policyjnych odstawiono do granicy.

Związki zawodowe dla republikańskiej Hiszpanii

Angielskie zjednoczone metalurgiczne związki zawodowe uchwaliły utworzenie funduszu w wysokości 50.000 funtów na zakup samochodów ciężarowych dla republikańskiego Rządu hiszpańskiego. W rocznicę utworzenia

metalurgicznych związków zawodowych zapadła ponadto uchwała domagająca się wywarcia na Rząd angielski nacisku, by zezwolił na podjęcie dostaw materiałów wojennych hiszpańskiemu Rządowi republikańskiemu.

Ameryka przysłała 60 tys. Żydów z Niemiec

NOWY JORK (PAT). — Wobec tryklowego stanowiska, zajętego przez Rząd waszyngtoński w sprawie uchodźców żydowskich z Niemiec i Austrii, liczba imigrantów żydowskich z tych dwóch

krajów stale wzrasta i obecnie przekroczyła już liczbę 1100 głów miesięcznie.

Od roku 1933 z samych Niemiec przybyło do St. Zjednoczonych przeszło 60.000 Żydów.

Marsz. Blücher wyjechał z Moskwy z nowymi instrukcjami

MOSKWA (ATE). — Marszałek Blücher, który od kilku dni był w stolicy sowieckiej, wyjechał z powrotem do Chabarowska. Odbił on szereg konferencji i brał udział w naradzie na Kremlu, na której złożył sprawozdanie z sytuacji politycznej i strategicznej na Dalekim Wschodzie. W związku z niedawnym pobylem w Moskwie delegata chińskiego Sun Fo, marszałek Blücher otrzymał szereg nowych instrukcji. Jak twierdzą w kołach poinformowanych, na żądanie Rządu chińskiego do Chin zachodnich przetrzona została dywizja specjalnych wojsk ludowego komisariatu spraw wewnętrznych, która ma pełnić straż odcinną wzdłuż jednej drogi

prowadzącej z Azji środkowej po przez chiński Turkiestan do centralnych prowincji Chin. Organizacja specjalnej ochrony tej drogi stała się konieczna ze względu na liczne transporty broni wysyłane do Chin.

Zatonięcie 30 osób w Nilu

W pobliżu Minich na Nilu wywróciła się porwana gwałtownym prądem barka, na której znajdowało się 30 osób. Wszyscy pasażerowie utoneli. Zwłoki ofiar katastrofy wyłowiono.

KAŻDA LOTERIA
przynosi szczęśliwym graczom kolektury
KAFTALA
wielkie wygrane. Również w ub. Loterii padła tam wielka ilość wygranych na około:

1.300.000,— złotych
Zakup więc los 1-ej klasy
42-ej Loterii w szczęśliwej kolekturze

W. KAFTALIS-KA
KATOWICE, ul. Dyrekcyjna 2
ŁÓDŹ — BYDGOSZCZ — GDYNIA.

Zamówienia listowne załatwia się odwrotnie.
Na życzenie wysyłamy Urzędowy Plan Gry bezpłatnie.
Konto P. K. O. Nr. 304.761.

KAFTAL — TO SYNONIM SZCZĘŚCIA!

Bezpieczeństwo kolonii żydowskich w Palestynie

LONDYN (ATE). — Minister kolonii Malcolm MacDonald złożył w Izbie Gmin bliźsze wyjaśnienia w sprawie roli, przypisanej Żydom w związku z przeprowadzanymi w Palestynie zarządzeniami policyjnymi. Minister podkreślił, że zarówno w Transjordanii jak i w Palestynie, jak również w szeregu policyjnych palestyńskich służb, znaczna liczba Żydów Niezależ-

nie od tego zaangażowano 4589 Żydów, którzy objęli ochronę osiedli żydowskich. Z liczby tej około 1000 Żydów jest uzbrojonych i rozporządza pojazdami zmotoryzowanymi. Są oni opłacani przez władze mandatowe. Pozostali Żydzi znajdują się w rezerwie i mogą być w każdej chwili uzbrojeni, o ile tego wymagać będzie bezpieczeństwo osiedli żydowskich.

Balony sterowe bezużyteczne dla obrony

WASZYNGTON (ATE). — Komisja budżetowa Izby Reprezentantów odrzuciła propozycję prezydenta Roosevelta uchwalenia pół miliona dolarów na budowę balonu sterowego dla celów eks-

perymentalnych. Decyzję swą komisja oparła na orzeczeniu ekspertów admiralacji, którzy uznali balony sterowe za bezużyteczne dla celów obrony narodowej.

Katastrofa budowlana we Lwowie

W piątek w południe wydarzyła się we Lwowie katastrofa budowlana. Przy ul. Nowy Świat 14 wykańcza się obecnie trzypiętrowy budynek mieszkalny. Na wysokości 3 piętra przy wykańczaniu fasady domu pracowano na rusztowaniach trzech robotników. W pewnej chwili urwała się jedna z belek, wskutek czego część rusztowania runęła na bruk. Razem z rusztowaniem spadli wszyscy trzej robotnicy. Michał Szulacht i Antoni Kobyrak doznali złamań kręgosłupa oraz wstrząsu mózgu, Jan Huk doznał złamania ręki. Ciężko rannych robotników przewieziono do szpitala powiatowego.

Wydobyte zwłoki s. p. Bachledy, które pozostawały przez długi czas w lodzie, nie uległy rozkładowi. Przewieziono je do kostnicy przy cmentarzu w Zakopanem.

Odnalezienie zwłok ofiary lawiny

2 czerwca wody Morskiego Okra, zwolnione już z powłoki lodowej, wyrzuciły na wierzch zwłoki s. p. Bachledy, porwanego przez lawinę, jaka osunęła się ze stoków „Miedzianego” w dniu 27 stycznia b. r.

Wydobyte zwłoki s. p. Bachledy, które pozostawały przez długi czas w lodzie, nie uległy rozkładowi. Przewieziono je do kostnicy przy cmentarzu w Zakopanem.

Proces ob. Jedlińskiego (Str. Lud.)

W piątek, na początku procesu przeciwko adw. Jedlińskiemu w Przemyślu, obrona zgłasza szereg świadków, którzy mają stwierdzić, że przemówienia Jedlińskiego odznaczały się zawsze umiarem i nie były agresywne. M. in. obrona wniosła o powołanie w charakterze świadków b. marsz. Sejmu Rataja, ks. Panasia, St. Thuguta, b. posłankę Irenę Kosmowską oraz kierownika Uniwersytetu Ludowego w Gaci Solarza. Ponadto o-

brona zawnioskowała szereg innych świadków spośród zamieszkałych w okolicach Jarosławia wybitniejszych obywateli. Prokurator sprzeciwiał się powołaniu wszystkich świadków. Po wysłuchaniu stron Sąd zapowiedział wydanie decyzji później.

Następnie Sąd przesłuchiwał kilku świadków oskarżenia, głównie z pośród policji.

Na tym rozprawę przerwano do soboty.

Napad na kasjerkę banku

Policję w Chorzowie zaalarmowana została wczoraj wiadomością o zuchwałym napadzie, dokonanym na kasjerkę Banku Handlowo-Spółdzielczego, Helenę Zyskonożównę. Kasjerkę wysłano do Banku Polskiego z gotówką w sumie 11.875 złotych. W chwili gdy przechodziła obok kościoła ewangelickiego, nieznanymi osobnikami uderzył ją w twarz „ak silnie, że upadła na ziemię. Następnie napastnik usiłował wyrwać jej teczkę. Wszystko to działo się na oczach przechodniów. Zyskonożówna stała się energicznie opór rabusiuszy, który po krótkim szamotaniu skapitulował i rzucił się do ucieczki.

Napadu dokonano na jednej z najruchliwszych ulic, to też wiadomość ta wywarła w Chorzowie ogromne wrażenie.

Burza nad Warszawą

Po upalnym dniu wczoraj przed zachodem słońca niebo zasłonięło się ciężkimi obłokami chmurami, a o godz. 7 wieczorem spadł ulewny deszcz przy towarzyszących błyskawic i grzmotów.

Ulewa trwała godzinę. Temperatura potem znacznie się obniżyła, ale powietrze pełne prawdziwego ozonu oczyszcza się.

W Krakowie burza gradowa

W piątek, po bardzo upalnym przedpołudniu o godz. 13 przesyła nad Krakowem i okolicą silna burza, połączona z opadem gradowym wielkości orzechów łaskowych. Po burzy nastąpiło znaczne ochłodzenie.

Korespondent PAT donosi, że w piątek o godz. 15.30, według czasu miejscowego, wylądował w Casablance samolot SPLMK, pilotowany przez mjr. Makowskiego.

Przegląd prasy

ŚWIĘTO LUDOWE.

Podczas Zielonych Świąt Stronnictwo Ludowe urządza swe Święto Ludowe. „Piast” pisze:

„Jeżeli kiedyś, to teraz powinniśmy zabrznieć Wasz potężny głos. Jeżeli kiedyś, to dziś powinna się w całej pełni ukazać Wasza niezłomna wola. Jeżeli kto, to Wy macie prawo powtórzyć co myślicie i zażądać stanowczej i niezłomnej odpowiedzi! Wy, co stanowicie większość narodu! To nie są ani bójki wyobraźni, lecz twarde, i nieublagana rzeczywistość! Nie traćcie ani chwili czasu, by idące wypadki nie przekształciły Waszych zamierzeń.”

„Kurier Polski” zamieszcza wywiad z jednym z działaczy ludowych. Ludowiec mówi:

— Uchwalimy na naszych zebraniach i obchodach rezolucje o znaczeniu po-

swieć bez reszty społeczeństwu polskiemu (z wyjątkiem PPS.) zagadnienie żydowskie jako centralne zagadnienie Polski. To, co endecy dokonali w stosunkowo krótkim okresie czasu pod tym względem w Polsce, jest już dla każdego dostatecznie widoczne i nie wymaga specjalnego podkreślenia.

Tym pochwałam wcale się nie dziwię. GRATULACJE — serdecznie — zażęzamy! I życzymy — oby w czasie najkrótszym! — laurki od samego Goebbelsa! Heil!

PRZECIWKO DEWALUACJI.

Tak, są jeszcze tacy, którzy marzą o dewaluacji w Polsce. Polemizuje z nimi „Głos Gospodarczy”, organ „federacji” zrzeszeń przedstawicieli handlowych. Pi-

sze:

Należałoby sobie żywić, aby zdro-

wie głosowania. Zasada proporcjonalności ma być uwzględniona tylko w okręgach, mających więcej mandatów.

Projekt odrzuca prawo kumulowania głosów, zapewnia czynnikom obywatelskim większy udział w komiteach wyborczych i wzmacnia kontrolę ze strony obywateli w czasie głosowania. Również projekt ordynacji wyborczej dla wsi zawiera podobno przepisy o charakterze bardziej demokratycznym, aniżeli obecnie. Planujemy podobno, ponieważ Rada Ministrów chwaliła szereg poprawek, których ostateczna redakcja zajmie kilka dni.

Nowe ordynacje wyborcze dla samorządów muszą być uważane za twierdzenie wyborów samorządowych w całym kraju w nadchodzącym 1939 roku.

Bardzo jesteśmy ciekawi tych nowych poprawek. Nie omieszkałmy naturalnie poinformować o szersze czytelników — gdy będziemy mieli poprawki w rękach. Uzupełniamy powyższe wywody w innym miejscu.

ŻYDOWSKA MANIA.

„ABC” stwierdza niebezpieczeństwo wojny w Europie. Śluszenie. Źródłem niebezpieczeństwa „III” Rzesza. Śluszenie. Ale tu wkrocza wiadoma „judeocentryczna” mania i podkreśla, że obok hitleryzmu drugim źródłem wojny są — Żydzi!

W każdym razie pokój świata zagrożony jest z dwóch stron. Z jednej strony przez politykę niemiecką, która już świadomie dąży do wywołania konfliktu, a może tylko milującą przestraszyć świat nie ostrożnym nie raz wymachiwaniem miecza. Z drugiej zaś strony pokój świata jest w dalszym ciągu zagrożony przez międzynarodowe żydostwo.

To już — patologiczne. Albo może — strategiczne... W znaczeniu wewnętrznej strategii politycznej.

K. CZ.



Persil
pierze wszystko!

Wyciąg Złotych Polskiej Sp. Akc., Persil w Bydgoszczy
Do moczenia bielizny „Henko”

literym. Powiemy w nich jeszcze raz, że chłopci pragną ponosić współodpowiedzialność za losy państwa.

— Na ile uczestników „Świąt” B-

czy stronnictwo?

— To na wsi ma być w wielkim stopniu od pogody. Jeśli pogoda dopie-

możemy liczyć, że blisko milion chło-

pów weźmie udział w święcie.

„Zwrot” umieszczamy obok artyku-

kuł R. Świętochowskiego.

W bardzo serdecznych słowach pisze o święcie ludowym „Epoka”.

Poświęca mu cały artykuł bliski nam „Nowy Głos Przemys-

ki”.

REN — DUNAJ.

„Trzecia” Rzesza po zdobyciu Austrii rozpoczęła z wielką energią politykę wielkiej ekspansji w basenie nad Dunajem. Naturalnie chodzi jej o podstawę do DALSZEGO MARSZU NA WSCHÓD (i południowy wschód). Stąd plan WIELKIEGO KANAŁU REN — DUNAJ. Piszcie o nim „Tempe”. Przytaczamy artykuł ze straszenia za jednym z dzienników:

W tym celu wydano ustawę, która przewiduje, że wszystkie prace mają być ukończone do 1945 roku.

Powołano również specjalne towarzystwo akcyjne z siedzibą w Monachium, z kapitałem 750 milionów marek, zagwarantowanych przez Rząd centralny, oraz przez Bawarię. Tyle ma kosztować przypuszczalnie ów gigantyczny kanał, chociaż fachowcy twierdzą, że wspomniana suma dosięgnie milarda marek, a bodaj, czy go nawet nie przekroczy.

Kanał, według projektu, ma właściwie połączyć Men z Dunajem. Zacznie się on tuż za Bambergiem, pójdzie przez Norymbergę i dotrze do prawobrzeżnego dopływu Dunaju, Altmühl, a przesiądzie do samego Dunaju.

W ten sposób powstanie wielkie połączenie MORZA POŁNOCNIEGO Z CZARNYM.

Jak to wygląda od strony politycznej? To jasne: Kanał staje się wyrazem politycznej ekspansji „Hittleri” w 3 kierunkach: 1) NA WSCHÓD (Ukraina); 2) na cały basen nadnaddunajski; 3) na Bałkany. Planu lotnie wielkie i zastanawiające.

CHWAŁA SIĘ...

Endecja otrzymała „wysoką” pochwałę OD NIEMCÓW (1) w Polsce za energiczne uprawianie antysemityzmu. „Deutsche Rundschau” pochwała endecję, a „W. Dziennik Narodowy” — rozanielony — skwapliwie to przedrukowuje!

„Narodowi demokraci — pismo „Deutsche Rundschau” — mogą być skutecznie dumni ze swych sukcesów w polityce wewnętrznej. Istota tych sukcesów polega na tym, że potrafili oni nie tylko wbrew oporowi marksistowskiej lewicy, lecz do ostatniej chwili również wbrew oporowi wszystkich grup obywatelskich i wbrew wszystkim partiom i grupowaniom dawnej prawicy i centrum — przy-

wy instytucji gospodarczych mas wyczuł całą szkodliwość propagandy dewaluacyjnej, nie przejął się jej swoimi mirażami i nie wyciągnął z niej fałszywych wniosków.

USTAWY SAMORZĄDOWE.

„Kurier Polski” pisze, obawiając się o ostatnich zmianach (projektowanych) w ustawach samorządowych.

Zmiany podobno mają być po-

ważne: W odniesieniu do gmin miejskich, zasady ustalane przez Rząd opierają się na podziale miast na okręgi wyborcze i na 4-przymiotnikowym pra-

Święto ludowe

Stronnictwo Ludowe urządza podczas Zielonych Świąt swe doroczne ŚWIĘTO LUDOWE. Jak zwykło.

Otóż w tym dniu tak uroczystym dla Stronnictwa pragniemy jeszcze raz stwierdzić, że w chłopie polskim widzimy ogromny, — ważki czynnik społeczny i polityczny. RAZEM Z ROBOTNIKIEM I PRACOWNIKIEM UMYSŁOWYM chłop polski stanowi tę olbrzymią siłę, która powinna być podstawą PRZEBUDOWY I OBRONNOŚCI POLSKI.

Naturalnie, chłop w Polsce należy do różnych stronnictw, ale Stronnictwo Ludowe jest najsilniejszą reprezentacją chłopów. Na swych kongresach ostatnich Stronnictwo mocno stanęło na gruncie walki o DEMOKRACJĘ, na gruncie głębokich ZMIAN SPOŁECZNYCH. Kongres krakowski stał się bardzo poważną manifestacją demokratyczną.

Stronnictwo Ludowe prowadzi WALKĘ ciężką i odpowiedzialną. Na wsi gromadzi się coraz większe rozgoryczenie i niezadowolenie. Stronnictwo walczy o prawa chłopów, o wpływ chłopów na bieg rzeczy w Polsce, o kontrolę i udział we władzy. Jest to walka doniosła. Odbija się równolegle z walką socjalistyczną w mieście i na wsi również o demokratyzację Polski, o reformy społeczne, O POLSKIE LUDOWA.

Wzajemne zrozumienie obozu socjalistycznego i ludowego znalazło wyraz wielokrotnie. Np. podczas tegorocznych obchodów 1-szo majowych, na których prawie wszędzie przemawiali ludowcy. Zbliżone stanowisko w polityce zagranicznej ułatwia porozumienie i współpracę.

W DNIU ŚWIĘTA LUDOWEGO PRZESYŁAMY LUDOWCOM SERDECZNE POZDROWIENIA!

K. Czaplański.

P. S. Dowiadujemy się, że w paru powiatach Małopolski, jak Jarosławski i Przeworski święto ludowe stało się ZAKAZANE. W niektórych innych powiatach żąda się od uczest-

ników wykazania się LEGITYMACJĄ stronnictwa.

Najwyższy już chyba czas, by tego rodzaju „metody” zostały zaniechane!

Będziesz spokojny NA LEŹNISKU



UBEZPIECZAJ SIĘ PRZECIWOZŁADZIEŻĄ Z WŁADZĄ

WARSZAWA
UL. KOPEŃNIKA 38/40
TEL. 523-05, 341-70.

Nowa wojna na widowni

Tym razem — Ekwador i Peru

Pisma z Quito donoszą, że po ostatnim wypadku ostrzelania pogranicza Ekwadora przez kanonierki peruwiańskie, wysłany został patrol ekwadorski pod dowództwem por. Lopeza celem zbadania przyczyn tej strzelaniny.

Patrol został przyjęty przez Peruwiańczyków strzałami karabinowymi, przy czym zginął jeden żołnierz i ciężko ranny został sierżant. Por. Lopez zginął bez śladu. W Quito panuje wielkie podniecenie. Cały gabinet e-

Nowe projekty ustaw

W dniu 4 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Stawoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym przyjęto m. in. następujące projekty ustaw: 1) projekt ustawy, który przekształca Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Wyższą Szkołę Akademicką.

2) Projekt ustawy o poprawie finansów Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu. Projekt ten ma za zadanie pełne i definitywne przywrócenie równowagi finansowej ubezpieczeniu emerytalnemu robotników rolnych i na obszarze woj. pomorskiego i poznańskiego.

Na rozpoczynającej się w dniu 10 czerwca sesji Sejmu i Senatu ma być rozważany projekt ordynacji wyborczych dla samorządów. Niektóre szczegóły podajemy w dzisiejszym przeglądzie prasy. Jak słychać, projekt ordynacji do gromad, gmin i rad powiatowych, który ma towarzyszyć ordynacji wyborczej do miast, zawiera zasadę tajności głosowania, przewiduje kontrolę aktu wyborczego przez mężów zaufania. Przy wyborach gminnych utrzymana jest zasada wyborów pośrednich. Okręgi wyborcze będą trzy, dwa i jednomandatowe. Głosowanie będzie nie na listy, lecz na nazwiska.

Pokwitowanie

Na głodne dzieci Hiszpanii

składają członkowie Związku zrzeszonego w Unii Związków Zawodowych Pracowników Umyślanych 46.20.

Na obozy letnie Czerwonego Harcerstwa T. U. R.

Witold Kornilowicz — Grodzisk Mazowiecki 2.

Uciekają z „raju” faszystowskiego

Grupa Hiszpanów, między którymi znajdował się lekarz i kilku intelektualistów, przekroczyła w okolicach Bagnères de Luchon granicę francuską, uciekając przed „inkwizycją” generała Franco, którego rządy określał fa-

szystów, jak rządy „oswobodzicie-

la” Hiszpanii. Uratowani uciekinierzy w liczbie 29, wyrazili chęć dostania się do Hiszpanii Republikańskiej i zostali natychmiast skierowani do Cerbere, skąd udadzą się do Barcelony.



Zmniejszono karę Nowy dyrektor M.B.P.

doc. Cywińskiemu

W sobotę Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w procesie doc. Stanisława Cywińskiego i red. Aleksandra Zwierzyńskiego. Sąd Apelacyjny w stosunku do Cywińskiego uchylił wyrok Sądu Okręgowego co do wymiaru kary i skazał go na rok i 6 mies. więzienia.

Wyrok Sądu Okręgowego, uwalniający red. Zwierzyńskiego Sąd Apelacyjny zatwierdził, podziałając ustalanie Sądu Okręgowego co do braku dowodów winy tegoż oskarżonego.

W związku z ustawą o nowym podziale administracyjnym terytorialnym R. P., która wešla w życie w dniu 1 kwietnia 1938 r. wydaliśmy barwną mapę w rozmiarze 104 x 74 p. t.

RZECZPOSPOLITA POLSKA w nowym podziale 1:1.500.000

Cena zł. 4.50. Z uwagi jednak, że wydaliśmy drugi nakład cenę obniżamy do kwoty zł. 2.50 i to łącznie z walczkami, opakowaniem i przesyłką pocztową. Wysyłamy po przekazaniu należności na PKO. Nr. 15.738 lub przekazem pocztowym.

Dwie osoby zostały zabite, a 3 ranne.

INSTYTUT STUDIÓW, Warszawa, Marszałkowska 45, Tel. 3-02-23.

Krwawy strajk

Z Kingston (Jamaika) donoszą, że w piątek policja oddała salwy w tłum strajkujących.

Lody „PINGWIN” kup, bo warto!

Przewaga wielkich demokracji wobec państw dyktatorskich

Podczas wojny światowej cesarskie Niemcy popełniły jeden błąd śmiertelny. Nie przewidziały, że Stany Zjednoczone mogą w pewnych okolicznościach wnieść się czynnie i stanąć zbrojnie po stronie Anglii i Francji. Wybitni politycy i wojskowi niemieccy ironicznie pytali, jak armia amerykańska dotrze do Europy, nie mogąc ani pływać ani latać. Wiadomo, jak skończyły się te chępliwe i buńczuczne frazesy megalomanii i krótkowidztwa cesarskich Niemiec.

Historia się powtarza. Od kilku lat mocarstwa totalitarne, zgromadzone w osi Tokio-Berlin-Rzym, mają pokój i wbrew wszelkim traktatowym zobowiązaniom stwarzają t. zw. „fakty dokonane”. Czyniły to bezkarnie i jeszcze się chępiły, że „wielkie demokracje” nie śmiały — rzekomo ze strachu przed wojną — nawet drgnąć i że wobec tego nie pozostało państwom ardem lub małym nic innego, jak podporządkować się polityce „światowego trójkąta”. Grozę wojny zezryły wśród swych słabszych sąsiadów nastroje defetystyczne. Ilekroć ludzie małego ducha chowali jak struszą głowę w piasek, pod wpływem fałszywej oceny, że nie można spodziewać się dostatecznej potężnej koalicji, która mogłaby złamać agresywność i napastliwość mocarstw totalitarnych.

„Wielkie demokracje” zrozumiały wreszcie niebezpieczeństwo. Przeszły do ogromnych zbrojeń. A ponieważ nie mogą działać bez oparcia o swą opinię publiczną, przeto od czasu do czasu rozlegają się stamtąd ostrzegawcze a miodrajne głosy.

Amerykański minister wojny, Woodring, w przemówieniu dn. 6 maja b. r. uzasadniał zbrojenia Stanów Zjedn. groźbami państw dyktatorskich.

„Ostrzegam państwa dyktatorskie — oświadczył — Niemcy, Włochy i Japonię, żeby nie przeciągały struny wobec krajów demokratycznych, ponieważ to mogłoby prowadzić do wojny... Nie wierzę, że istnieje niebezpieczeństwo wojenne lub, że wojna nie nastąpi, ale taką jest sytuacja światowa, że Stany Zjedn. muszą myśleć o obronie.

Wiele narodów cierpi niedostatek w swym sposobie prowadzenia życia, nie dlatego, ponieważ nie mają żadnych surowców, lecz ponieważ używają swych dewiz dla celów zbrojnych. Ale można ich zapędzić do agresywnym przeciwstawić się bez zastosowania gwałtu. Siła bowiem militarna kraju polega na potęgę gospodarczej; ekonomicznie zaś demokracje są bez porównania potężniejsze, niż państwa autarkiczne (samowystarczalne).

Na ostrzeżenie to, wygłoszone w przeddzień wizyty kanclerza Hitlera w Rzymie jako demonstracji zjednoczonych sił faszystowskich, odpowiedział Mussolini w połowie maja w Genui.

„Chcemy pokoju, ale pragniemy być gotowi we wszystkich naszych siłach, by móc go bronić, zwłaszcza gdy słyszymy mowy, także z poza oceanu, które musimy sobie rozważyć. Może należy wyłączyć przypuszczenie, że t. zw. wielkie demokracje przygotowują się do wojny doktryn. W każdym razie trzeba wiedzieć, że w tym wypadku państwa autorytatywne natych-

miast uworzyłyby blok i będą maszerowały aż do końca”.

Minister amerykański nie nawoływał do wojny doktryn ideologicznych. Przestrzegał tylko przed używaniem wojny jako instrumentu polityki, a stwierdził w pełnym poczuciu pewności, że „wielkie demokracje” mają bezsporną przewagę nad państwami dyktatorskimi.

Pierwszą próbą ogniową stała się sprawa Czechosłowacji. Skoro stało się widoczne, że Paryż i Londyn są zdecydowane nie dopuścić do rozprawy „Trzeciej” Rzeszy sam na sam z Czechosłowacją i gotowe są w razie potrzeby stanąć po stronie państwa napadniętego, wówczas nastąpiło „uspokoienie” i w Berlinie z udanym oburzeniem wyperano się, jakoby rząd niemiecki nosił się w ogóle z zamiarami postąpienia z Czechosłowacją wedle wzoru austriackiego. Ale utrata t. zw. prestiżu wobec równocześnie wzrostu znaczenia W. Brytanii głęboko zabolala.

Chcąc podnieść hitleryzm na duchu i zademonstrować wobec państwa wolę i moc „Trzeciej” Rzeszy, wygłosił minister propagandy, Goebbels dn. 29 maja przemówienie „przeciw burzycielom pokoju”. Oświadczył, że pokój niemiecki jest „pokojem uzbrojonym, którego najlepszą ochroną jest miecz niemiecki”; że wrogowie Niemiec teraz dopiero mówią o pokoju, gdy Niemcy stały się potęgą i gdy jako potęga „domaga się swych praw życiowych, gdy nie chce się dać odprawić jak mała i być zaliczaną przez całą wieczność do kategorii państw nieposiadających”.

Całe swe bezsilne oburzenie z powodu Czechosłowacji wyładował na „lewicowych” i marksistowskich pisarzów angielskich i francuskich, którzy systematycznie podżegają do wojny. Także my — obawiając się mistrza propagandy — chcemy pokoju. Nie potrzebujemy udowodniać, że „Führer” chce pokoju. Prowadzimy bowiem dzieło odbudowy, rozłożone na lata i dzie siętlat. „Chcemy jednak naszych praw życiowych i nie mamy żadnej ochoty, żeby światowa demokracja ustawicznie nas napadala”.

Tego samego dnia złożył amerykański minister spraw zagranicznych, Cordell Hull, oświadczenie wobec prasy, wyrażając swe zaniepokojenie z powodu „krytycznej sytuacji w Europie środkowej”. „Nie możemy zamknąć naszych oczu wobec faktu — podkreślił — że rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich gdziekolwiek na świecie wprowadza w sytuację światową czynnik powszechnego nieporządku, którego konsekwencji nie można przewidzieć i który może wszystkim narodom wyrządzić nieobliczalnie i trwale szkody”.

Przemówienie to świadczy, iż miodrajne czynniki przygotowują swą opinię publiczną, że Stany Zjednoczone nie mogą pozostać obojętne wobec groźących na świecie konfliktów.

Angielsko-francuski sojusz jeszcze nie przekształcił się w ós Paryż-Londyn-Waszyngton. Ostrzeżenia miodrajnych ministrów amerykańskich pod adresem napastliwych państw dyktatorskich wskazują jednak, że blok „wielkich demokracji” może pewnego dnia stać się rzeczywistością i przejść

z perswazyj dyplomatycznych do czynów.

I dlatego jesteśmy przekonani, że w przyszłości Polski można patrzeć z ufnością i że należy odrzucić jako słabość i jako defetyzm wszelkie objawy naszego bajkopisarstwa politycznego, które z pominięciem publicznie dostępnych dokumentów i tekstów ukrywają przed polską opinią publiczną, jakie jest realne położenie międzynarodowe i jaki jest faktyczny stosunek między Warszawą z jednej a Paryżem i Londynem z drugiej strony. Jest to stosunek rozstrzygający, bo przewaga na świecie jest po stronie „wielkich demokracji”.

BENEDYKT ELMER.

Konsolidacja w oświeceniu Lewiatana

(1.) Jak już informowaliśmy poprzednio, „Lewiatan” wypowiedział swoich parę słów w sprawie konsolidacji.

Jak wiadomo w niektórych kołach ozonowych, pod wpływem powiewów, wleających od naszej granicy zachodniej zaczęto przebiekać o przymusowej organizacji przemysłowej. Rozeszły się nawet pogłoski na temat przygotowania takich projektów. Zdaje się, że pod adresem autorów tych koncepcji oświadcza „Lewiatan”:

„...Dobrowolne zrzeszenia przemysłowe nie mogą być zastąpione w najistotniejszych dla przemysłu funkcjach przez żadne inne formy organizacyjne...”

Następuje szereg komplementów pod adresem tych „dobrowolnych zrzeszeń”, a więc... sam „Lewiatan” składa sobie gratulacje. Co więcej, „Lewiatan” staje się czynnikiem „konsolidacji przemysłu”, jak gdyby istotnie „Lewiatan” reprezentował i w równej mierze bronił interesów wszystkich czynników produkcji. Wiemy dobrze, że ta „konsolidacja” w intencji „Lewiatana” — to hegemonia kapitału nad pracą, obrona „świętości”, wyzysku i przewagi wielkiego kapitału (właśnie — wbrew tej deklaracji — kapitału zorganizowanego, skartelizowanego).

Jakkolwiek więc słuszna byłaby krytyka prób malpowania hitleryzmu „Lewiatan”, który z takim zapamiętaniem protestuje przeciwko „glajchszaltowaniu” organizacji

Parcie hitleryzmu ku północy Niemcy a Laponia

Wiadomo, że Niemcy hitlerowskie mają apetyt imperialistyczny zgoła wyjątkowy, że prą na Południe, myślą o zdobyczach na Wschodzie, usadawiają się na wybrzeżach Hiszpanii i Afryki, wołają o kolonie i t. d.

Mało jednak dotąd mówiono i pisano o parciu Niemiec ku północy. Conajwyżej wskazywano na ruch odwrotny w Danii, zmierzający do odzyskania straconej po wojnie światowej duńskiej części Szlezewiku.

Ale Niemcy prowadzą b. wyjątkową akcję w innym jeszcze kierunku i o żywotnym dla Niemiec znaczeniu. Akcja ta sięga najbardziej na północ wysu-

niętej ziemi mianowicie Laponii szwedzkiej, gdzie pod Kiruną i Gällivare istnieją kopalnie cennej rudy żelaznej. O akcji tej pisze obszernie socjalistyczny „Neuer Vorwärts”.

Już podczas wojny światowej Laponia odgrywała dla Niemiec bardzo ważną rolę, jako źródło rudy żelaznej. Ale wtedy Niemcy miały drugie jeszcze źródło w Lotaryngii. Obecnie Niemcy ok. 40 proc. swego zapotrzebowania rudy otrzymują z Lotaryngii, ok. 60 proc. zaś z Laponii. W razie wybuchu wojny, import z Lotaryngii od padłby i Niemcy byłyby skazane wyłącznie na import z Laponii. Łatwo tedy zrozumieć, jaką wagę Niemcy przywiązują do tego podbiegunowego kraju. Można powiedzieć, że powodzenie wszystkich planów zaborczych Niemiec na Południu czy Wschodzie zależy w dużym stopniu od powodzenia akcji na północy, jako „żywieli” Niemiec pod względem tak niezbędnego surowca, jak ruda żelazna.

Jakże Niemcy dążą do opanowania Laponii? Stosują one dwie metody wypróbowane.

Jedną to propagandę. Kraje północne są zalewane propagandą hitlerowską. Propaganda to wszechstronna i bardziej złożona, niż w innych krajach. Chodzi tu przecież o narody „mordyckie”, rasowo spowinowaczone z Niemcami. Propaganda hitlerowska gra właśnie na tej nauce rasowej i stara się pozyskać sympatie północy poprzez „sentymen” rasowy. Obok tego są w obiegu, oczywiście, inne środki propagandowe, jak straszenie bolszewizmem, przekupstwo, szpiegostwo, szantaż, wymuszanie, groźby.

Drugą metodą — skuteczniejszą i bardziej niebezpieczną — to militarne torowanie sobie drogi na północ. Niemcy dokonały już owarowań swych w brzozy północnych, stworzyły bazy wypadowe, a obecnie dążą do opanowania dróg, wiodących do Laponii.

Punktami kluczowymi tych dróg są: na Zachodzie wybrzeże norweskie z portem Narvik, a na Wschodzie wyspy Alandzkie, należące do Finlandii i posiadające pierwszorzędne znaczenie strategiczne.

Na Narvik wszczęto ofensywę w r. 1936, kiedy do portu przybył sam minister wojny Blomberg z wielką świtą, rzekomo w celach odpoczynkowych, ale „odpoczynek” nie przeszkadzał odwiedzić kopalni szwedzkiej. W r. 1937 władze norweskie wykryły w Narviku sieć szpiegowską, w którą włączony był wyższy oficer norweski, hitlerowiec. W roku 1938 niemieckie okręty wojenne „Köln” i „Leipzig” pełnia na zmianę „straż” w pobliżu Narviku.

Trzeba wiedzieć, że Narvik to końcowa stacja kolejowa na północy, a z portu idą transporty rudy z Kiruny i Gällivare w kierunku Atlantyku. Port jest czynny cały rok i nie zamarza. Większa część transportów idzie do niemieckiego Zagłębia Ruhry. W ostatnich czasach i Anglia zainteresowała się bliżej rudami Kiruny.

To „pilnowanie” Narviku przez dwa okręty niemieckie ma, oczywiście, na celu stałe pogotowie, by w razie wybuchu wojny wstrzymać wywóz do Anglii, a zabezpieczyć nieprzerwany dowóz do Niemiec. Co się tyczy wysp Alandz-

kich, to Niemcy chcą z nich uczynić bazę wypadową dla siebie. Obecnie wyspy te są zdemilitaryzowane.

Niemcy nagle ogromnie „zainteresowały się” nimi, wysłały specjalistów do zbadania wysp i ukazały się już także drobiazgowo prace o tych wyspach. Jeden z tych specjalistów, Grüssner, wykazał, że wyspy Alandzkie posiadają wyjątkowe znaczenie strategiczne, że z tych wysp, wojskowo umocnionych, Niemcy, jako państwo lepiej uzbrojone, mogłyby z łatwością uderzyć na Sztokholm, a stąd opanować Laponię. Wyspy Alandzkie, złożone z wielu większych i drobnych wysp i wysepek, stanowią wymarzone schronisko dla marynarki wojennej, która mogłaby też zamknąć zatokę Fińską.

Niemcy na razie wywierają nacisk na Finlandię, by zerwała umowę ze Szwecją, gwarantującą demilitaryzację wysp Alandzkich, a następnie, by stworzyła z tych wysp bazę wojskową. Niemcy liczą na to, że skoro wyspy będą ufortyfikowane, to już łatwiej pójdzie — korzystanie z nich w formie „gościny”. Niemcy mają wielu zwolenników w armii fińskiej, której skład jest jeszcze mocno reakcyjny mimo wybitnie demokratycznego kierunku rządów w kraju. Na razie Rząd fiński opiera się wszystkim zakusom i naciskom hitleryzmu, ale propaganda hitlerowska robi swoje i prowadzi do ostrych dyskusji w parlamencie i prasie.

W ostatnich czasach wzrosła się też propaganda hitlerowska przeciw Łotwie — fałszywostkiej — broniącej się przed zaborczością Niemiec. Kilka dni temu prasa doniosła o „wizycie” w Rydze okrętu „Köln”. Ponury to zwiastun!

Z tego krótkiego opisu ofensywy Niemiec na kraje północne, widać wyraźnie, do jakiego stopnia wszystkie bez wyjątku państwa europejskie są zagrożone przez faszizm i hitleryzm. Możemy też lepiej zrozumieć politykę Szwecji, skłaniającej się coraz więcej do neutralności, na wzór Belgii i Szwajcarii. Szwecja niedawno dopiero uchwaliła dalsze 70 milionów koron na zbrojenia. Ale mały ten kraj nie może przecież iść na wyścigi zbrojenia z Niemcami. I dlatego stara się okazać wobec nich swoją jak najdalej idącą neutralność wobec spraw i zatargów europejskich.

Nie potrzebujemy powtarzać, że neutralność ta jest fikcją, wygodną dla Niemiec, ale szkodliwą dla małych krajów. Trudno jednak mieć pretensję do tych krajów, że nie okazują należytej wytrzymałości wobec Niemiec, jeżeli wielkie mocarstwa zachodnie krok za krokiem ustępują przed Niemcami i Włochami. Od Anglii i Francji zależy polityka małych państw antyfaszystowskich, a nie odwrotnie. B.

BENEDYKT HERTZ

Macieciele pokoju

(B a j k a)

Stało się raz —
Wilka napadł stado, lecz w kabałę wlał!
I odeszedł z mordą
na bordo.
Więc na pastwisku tryumfalne wiece,
zjazdu, konwentykde, hece;
aż wreszcie prowodyrów zebranie dostojne
skasować uchwaliło wojnę.
Bić się niezdrowo i zgoła nieładnie,
i nigdy nie wiadomo, co z tego wypadnie:
szczęście odwrócić się może —
i po splendorze.
Zatem kult uchwalono pokojowych cnót:
Ogień przestanie wierzeć, Byk nie będzie bódł,
Wilki też się powie (gdy pysk mu się zgoli),
że stanowczo poniechać ma praktyki swojej.
Skoro tedy wyzdrowiał i odzyskał siły,
bydła do rady swojej zaprosił.
Przybył i pyta grzecznie, o co chodzi?
— Ano — Wół ryknął — żebyś acan nie był złodziej,
na stado się nie rzucił, zwłaszcza na początek
szanował skórę ciętłak.
Takoz rzał Koń (Wilki wspominał, że podkuty ostro):
Świnia obiecywała być mu odtąd siostrą...
Z kolei osły
podniosły,
że pakt ma być ogólny: wszyscy uczestnicy
gwarantują bezpieczeństwo mają bez różnicy.
— Zgodą! — Wilk zawył — znam z własnego pyska
prawdziwie pokojowe nastawienie pastwiska.
Szanować będę odtąd chętnie bycze rogi,
zrebcom (zwłaszcza podkutym) także zejść z drogi...
Owszem. Lecz nie żądajcie, abym żył w przyjaźni
z bestią, co prowokuje mnie ciągle i drażni...
Na te słowa ogarnął gniew gromadę całą.
— Wilku — rzekł Buhaj — wskaz wimnego śmiało.
Kto ma w sercu nienawiść, niech wie, że obrony
nie otrzyma z naszej strony.
Wilki łeb spuścił i wiecie skromnie pod brzuch zwiąja.
— Sami osądźcie, wina tutaj czyja...
Ród, który ja tak lubię — OWCA I JEJ JAGNIĘ —
zguby mej pragnie.

Jeszcze nie zdecydowano...

P. E. N. — Klub polski w Warszawie otrzymał zaproszenie na międzynarodowy zjazd P. E. N. — Klub, który odbędzie się dn. 27 czerwca b. r. w Pradze Czeskiej. W związku z tym zaproszeniem, niektóre dzienniki informują, że polski P. E. N. — Klub dotychczas jeszcze nie zdecydował, czy wysłać delegację do Pragi Czeskiej.

Wiadomość ta brzmi — trzeba przyznać — bardzo osobliwie... W ostatnich latach polski P. E. N. — Klub wysyłał delegacje na międzynarodowe zjazdy literackie do Anglii (Edynburg), do Jugosławii (Dubrownik), a w r. 1936 prezes naszego P. E. N. — Klubu, p. Jan Parandowski

jeździł na taki zjazd aż na drugą półkulę, do Buenos Aires w Argentynie. I nie wówczas jakoś nie stęszeliśmy, by się nad kwestią wysłania delegacji zbyt długo zastanawiano. Czyżby decyzja była tak trudna dlatego właśnie, że kongres tegoroczny ma się odbyć w Pradze Czeskiej?... Nie widzimy żadnego przyczynowego związku między takim wyborem miejsca kongresu a potrzebą dłuższych deliberacji, w sprawie wysłania delegatów. Przecież do Pragi czeskiej droga jest znacznie prostsza i krótsza niż do Buenos Aires. O cóż więc chodzić może?... B.



Franciszek Leopold JABŁCZYŃSKI

Towarzysz sztuki drukarskiej.
WSPÓŁWŁASCIEL DRAKARNI W MASŁANKIEWICZ I S-KA
REDAKTOR — WYDAWCA, OBYWATEL BRWIŃOWA.
Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dn. 2 Czerwca 1938 r. przeżywszy lat 48.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 7 Czerwca 1938 r. o godz. 10-ej rano w górnym kościele św. Aleksandra PL 3-ch Krzyży. Po skończonym nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarz Powązkowski, o czym zawiadamiają:
ZONA, SYN, CORKI, ZIEĆ I WNUCZKI.

U Haeblera znowu prowokacje 700 robotników „Gentlemana”

walczy w obronie delegata.

W fabryce wyrobów gumowych „Gentleman”, angielsko-polski przemysł gumowy, przy ul. Limanowskiego 156, panuje w dalszym ciągu samowola administracji. Robotnikom tam zatrudnionym pozostaje tylko forma walki strajkowej. O rozroście firmy pisaliśmy przy różnych okazjach i poprzednich zatargach.

Ostatni zatarg powstał na tle zmiany pracy jednemu z delegatów. Nie pomogły żadne interwencje. Dyrekcja konsekwentnie i uparcie chce przeprowadzić swoje stanowisko. Napotkała jednak na zdecydowany opór zorganizowanych robotników. Od dnia 31 maja r. trwa strajk okupacyjny całej załogi.

Robotnicy firmy Haeblera przesiedlieli święta Wielkiej Nocy w zakładzie pracy, robotnicy firmy „Gentleman” obchodzą Zielone Święta w fabryce.

Pomimo trudnych warunków bytu, gdyż pracując 2 dni w tygodniu, zarobić mogą jedynie na suchy chleb i zalewając, pomimo że okupację odbywają w warunkach ciężkich, gdyż śpią na gołych stołach, nie tracą humoru i wesołości. Nie tracą głowy, choć karetka pogotowia jest częstym gościem na terenie fabryki, wywołując omdlenia i wycieńczonych robotników, choć firma prowokuje zajścia, nie dopuszczając do telefonu robotników, chcących zawiadomić Pogotowie Ubezpieczalni o wypadku zemdleń.

Śmiejąc się z pomysłów dyrekcji, która wpadła na pomysł ctwarcia na oścież bramy, dając możliwość robotnikom wyjścia z murów fabryki i żywo komentując fakt, że żaden z robotników zakładu nie opuścił, odwrotnie 7-miu weszło na teren fabryki, powiększając grono okupujących.

Zielone Święta obchodzą w nastroju uroczystym i świątecznym, dziedziniec fabryki przybrał wygląd odświętny, wszystkie chodniki wysypane zostały białym piaskiem. Wszędzie widnieją napisy i hasła w rodzaju: „Wszyscy za jedne”.

Głęboko wstrząśnięci nagłym i przedwczesnym zgonem naszej towarzyszk

Marii Kaepczak

wyrażamy głębokie współczucie boleśnie dotkniętej rodzinie.

Robotnicy Firmy „Tamara” L. W. Toporek

go, „Wolałość”, „Solidarność zwycięży” itp.

Wchodzącego przedstawiciela Klasowego Związku Chemicznego robotnicy wprowadzają do wspaniale przybranej zieleni sali, nzwanej „Hele-nowem”.

Zgromadzenie robotnicze zaczęło się uroczystym marszem, zorganizowanej tu orkiestry robotniczej. Niestety, ku ogólnemu żalowi zgromadzonych marsz nie był doprowadzony do końca, gdyż struna „rawa-łła”. Zabawy takie odbywają się często przy dźwiękach swojej, oryginalnej muzyki. Lecz czas przerwać zabawę i radzić poważnie nad swoim losem i robotnicy chętnie to czynią. Przysięgają więc trwać i wytrwać do zwycięstwa.

Wierzymy, że wytrwają i zwyciężą i życzymy im tego z całego serca.

Ostrzeżenie!

Nie pozwalajcie wprowadzać się w błąd przez używanie różnych mieszanek do gotowania piwa domowego, wytwarzanych nielegalnie przez niepowołanych producentów!!! Wystrzegajcie się również wyrobów piwa z jęczmienia palonego, który zawiera dużo szkodliwego dla zdrowia krochmalu, zaś przez dodanie drożdży wyrobione z niego piwo przedko kwaśniej i pleśniej, powodując zaburzenia i choroby.

Pijcie tylko zdrowy, orzeźwiający napój piwny bezalkoholowy, sporządzony przez Was samych z ekstraktu piwno-słodowego „Aromat” z murzynką, który jest zbawny przed 5 laty przez Państwowy Zakład Badania Żywności w Łodzi L. b. Ch. 1824/32.

W odróżnieniu od innych nieudolnych naśladowców, ekstrakt „Aromat” z murzynką składa się z pierwszorzędnej jakości surowców i przetworów z czystego siodu, nadających napojowi wyborowego smaku.

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonialno-spożywczych.

BEZ GOTÓWKI! NA RATY!

Kto chce się ubrać modnie na drogich warunkach niech wstąpi do firmy

„ODZIEŻRAT”
— 9 PLAC WOLNOŚCI 9 —
w podwórzu parter na lewo

Konfekcja damska, męska i dziecienna oraz kostiumy damsk. na zamówienia

siebie zobowiązania

Niestety, robotnicy są w dalszym ciągu krzywdzeni i szikanowani w bezprzykładny sposób.

Zastosowano racjonalizację pracy, zmniejszając obsługę maszyn, poprzysuwano robotników z jednej pracy na drugą, podział pracy został wy-kombinowany tak, że jedni w przeciągu 3 tygodni pracują 18 dni, inni 12 a jeszcze inni 6 lub 5 dni w tym samym okresie. Rzecz jasna, że systemem tym faworyzuje się członków zdraździeckiej „Pracy Polskiej”, którzy za judaszowe

rebrniki sprzedają sprawę robotników, a szikanuje się bardziej aktywnych robotników, Stan taki dłużej trwać nie może. Nie poto walczyli pracownicy 108 dni, ażeby dać się teraz gnębić przez kierownika Minberga, zawiadowcę Zerbergo i ich pachołków z „Pracy Polskiej”. Robotnicy interwenują u Insp. Pracy, żądając, aby układ podpisany przez pełnomocników barona był dotrzymany lojalnie, a chodzi zwłaszcza o uznanie przez kierownictwo firmy delegatów klasowych, sprawiedliwy podział pracy, przywrócenie takiej obsługi maszyn, jaka była przed

akcją. Gniew i wzburzenie robotników rośnie z dnia na dzień.

W obronie jednego z robotników, który został przeniesiony do gorzej pracy, wybuchł kilka dni temu 1-godzinny strajk protestacyjny.

Robotnicy nie pozwolą na cyniczne łamanie podpisanej umowy. Nie pozwolą maltretować się i szikanować na każdym kroku. Tego rodzaju postępowanie dyrekcji jest złośliwą prowokacją, która napotka jednak na zdecydowany odpór robotników, którzy są gotowi do zawziętej walki o swe ludzkie prawa.

Komunikacja Autobusowa „WIARUS”

ŁÓDŹ, LUTOMIERSKA 18. TEL. 189-14.

ROZKŁAD JAZDY WAŻNY OD DN. 18 MAJA 1938 R. NA LINIACH:

I ŁÓDŹ — Zgierz — Stryków — GŁÓWNO — Łyszkowice — ŁÓWICZ.

II ŁÓDŹ — Dobra — Stryków — GŁÓWNO — Łyszkowice — Skierniewice.

Odjazd z Łodzi do Strykowa i Główna: o godz. 6.20, 8.30, 10.00, 10.45, 12.40, 13.50, 15.50, 17.00, 18.10, 19.00, 19.40, 20.00, 21.00, 21.30.

Odjazd z Łodzi do Łowicza: o godz. 8.30, 18.10, 20.00.

Odjazd z Łodzi do Łyszkowic i Skierniewic: o godz. 6.20, 13.50, 19.40.

Odjazd z Główna do Łodzi z 2 minutowym postojem w Strykowie: o godz. 6.40, 7.14, 7.50, 8.10, 8.34, 9.10, 9.47, 11.30, 14.00, 16.30, 17.27, 18.30, 19.30, 20.00.

Odjazd z Łowicza do Łodzi o godz.: 6.40, 8.00, 15.30.

Odjazd ze Skierniewic do Łodzi o godz. z 2 minutowym postojem w Łyszkowicach o g.: 7.05, 8.50, 16.30.

BIELIZNA DAMSKA.

Plótna lniane i bawełniane. Koldry watowe i puchowe. Koce, Pledy, Kapy, Firanki. Bielizna stołowa i pościelowa.

Dom Wypraw
W. KNAPP

Sprzedawca wyrobów fabryki
ZYRARDÓW

Hurt
Detal

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 87, TELEFON 126-08.

Za 3 złote tygodniowo

pracował dozorca u „narodowego” kamienicznika.

Właściciel nieruchomości, przy ul. Rokińskiej 153, Michałek Józef znany jest na terenie Widzewa, jako bezlitosny kamienicznik. Pisaliśmy już nawet o nim swego czasu w „Łódzianinie”, gdy na jesieni roku ubiegłego w mroźny i dżysty dzień, wyeksmitował na podwórze wdowę Karczmęską Anielę z jej czworgiem nieletnich dzieci. Rodzina koczowała kilka dni z betami i pierzyną na podwórzu, dopiero interwencja policji wprowadziła ją na poddasze. Eksmisję w tym stylu Michałek urządził niejednokrotnie. Lecz na tym nie koniec. Michałek zatrudnił, jako dozorcę Jurka Wiktora, z którym zawarł umowę, że będzie mu płacił 9 zł. tygodniowo i da mu mieszkanie. Mieszkanie dostał Jurek pod schodami, miejsce to według orzeczenia Komisji Rozjemczej Insp. Budowl. nadawało się jedynie na komórkę, a miast tygodniówki 9-złotowej, otrzymał tygodniowo złotych 3. Jurek Wiktor długo cierpiał, gdyż nie było mowy o tym, aby za 3 zł. mógł wyżyć, siebie bezrobotną żonę i dwoje dzieci i wreszcie zaskarżył nieudolnego wyzyskiwacza do sądu Sąd Pracy uwzględnił jego prośbę i zasądził mu powództwo w sumie 760 złotych Michałek wywodził prę i mieszkanie Jurce, lecz niedość na tym, mszcząc się na świadkach Jurki, Tabaczkiwiczu Tadeuszu i Baranowskim Adamie, wywodził im mieszkanie i skierował sprawę o eksmisję do sądu, mimo, że wymienieni placą komorne. Tak wygląda „chrześcijańska moralność” Michałka Józefa, który jest praktykującym katolikiem i dotego zagorzałym i „narodowcem”.

UNIERSALNE MASZYNY DO SZYCIA I HAFTU

„SILVIA”

DŁUGOLETNI GWARANCJA!

CENY NISKIE!

Katalogi bezpłatnie, dogodne spłaty.

PERŁA I POMORSKI

Łódź, Piotrkowska 85, tel. 208-24.

Ostrzeżenie.

„AROMAS” uznany za najlepszy ekstrakt piwny. Kupując prawdziwy oryginalny ekstrakt piwny „AROMAS” uważajcie na znak fabryczny „SAMOLOT”. Dla orientacji podajemy znak fabryczny opakowania, zarejestrowany w Urzędzie Patentowym Rz. Pr. za Nr 17/163-7 z dnia 16/XI. 1937 r.



W zwierciadle tygodnia

O tajemnicy wynalazków. — Monopol endecki. — Dwa stragany. — Aby handel szedł! — Amerykańskie farsy. — Kremem w oko. — Nie śmiej się, dziadku. — Pomysł sportowy. — Zatarg z Litwą. — Wszystko ma swój kres... — Mecenaz Kazio opuszcza Łódź.

Pan Bóg stworzył człowieka. Wynalazek to był, uważacie, wcale nienajgorszy, ale Pan Bóg nie opatentował go i teraz byłby partacz go naśladować, dając towar kiepski i kompromitując dzieło Stwórcy.

Wynika z tego moral, że jak masz jakiś wynalazek, to szybko, bracie, opatentuj, żeby cię nie chłystek nie naśladował.

Są ludzie tępi, co sami prochu nie myślą. Czekają tylko, aż inny coś wykombinuje, aby sobie przywłaszczyć cudzy pomysł.

Antysemityzm, na przykład, to także wcale niezły wynalazek, za pomocą którego można robić wcale dobre interesy. Dlatego też endecja złapała

dzie towar kiepski, który nie znajduje nabywców.

Nie wiele więc myśląc, zrobił na straganie trochę miejsca i także sprowadził towar, na który jest popyt. Antysemityzm. Stanął więc przed straganem i woła:

— Prosimy do nas! Ceny konkurencyjne. Towar pierwszorzędny, fabryczny, z pierwszego źródła Aby handel szedł.

Zobaczył to endecki i aż pozieleniał ze złości. I brzydko zaczął:

— Do pioruna! Przecież ja mam przedstawicielstwo na ten artykuł i handluje nim od tylu lat! To mój wynalazek i ja tylko mam prawo go eksploatować!

I teraz jest ogromna wojna konkurencyjna między tymi dwiema firmami.

A wszystko dlatego, że endecja zapomniła swój wynalazek opatentować.

W amerykańskich farsach pokazują czasem scenkę, jak to jeden obraża drugiego kremem. Bardziej to śmieszne. Z

boku stoi jakiś grubas, przygląda się temu i pęka ze śmiechu...

Nagle ten grubas otrzymuje sam kremowy pocisk w oko i odrazu przestaje się śmiać...

W takiej samej roli znalazła się część naszej prasy. Gdy Niemcy w Czechach wysunęli swoje żądania, prasa ta klasowała z zachwyty w rączki i wołała „brawo”. Bardzo to, rozumie się, śmieszna sytuacja...

Aż tu nagle Niemcy w Polsce wysuwają także żądania, wzorowane na apetytach pana Henleina.

I mina prasy zmienia się odrazu.

Pan z farsy amerykańskiej, gdy otrzyma kremowy pocisk w oko, przestaje się śmiać... Z tego wynika moral: nie śmiej się dziadku, z cudzego upadku.

Sport coraz większą rolę odgrywa w życiu społeczeństw. Kiedyś traktowany był jak kopciuszek, a dziś cieszy się zainteresowaniem i opieką najwyższych czynników. Meczom piłkarskim i bokserskim przy-

glądają się najwyżsi dygnitarze państwowi. Na wyścigach regat Oxford—Cambridge obecna jest rodzina królewska. Król szwedzki sam gra w tenisa pierwszorzędnie...

Zaproponowałbym więc taką innowację. Każdy zatarg między państwami rozstrzygnięty zostaje na boisku.

Mają oto Niemcy zatarg z Czechosłowacją. Proszę bardzo. Urządza się mecz międzypaństwowy. Zamiast strzelać z armat, strzela się branki. Kto więcej goli zdobędzie, zostaje zwycięzcą.

Polska ma na przykład zatarg z Litwą. Proszę! Urządza mecz bokserski. Nasi pięścicarze stłukliby Litwinów na kotlety. I cała heca antylitewska ograniczyłaby się do tego, że endecy demonstraliby przeciwko wystawieniu Szapsio Rotholca...

Szkoda, że tak nie jest. Byłaby emocja.

Ale i tak niejeden z drzewin będzie siedział dziś przy głośniku radiowym i słuchał reportażu z meczu Polska—Brazylia.

I na chwilę zapomnimy nawet o niedokończonym jeszcze meczu Niemcy—Czechosłowacja...

A teraz wiadomość smutna. Wiadomo. Niema róży bez cier ni i wszystko ma swój kres, dziewczynko. Mecenaz Kowalski naprawdę już wkrótce opuszcza Łódź i udaje się do stolicy. Tam dopiero jego krasomówstwo oślini, przepraszam, oślini wszystkich.

Łódź nie ma szczęścia do wielkich ludzi.

Najcenniejsze jednostki zabiera nam Warszawa.

A szkoda mecenasa. Był to aktor na miarę Bustera Keatona. Twarz miał poważną, nieruchomą. Mówił to niby poważnie, a wszyscy pękali ze śmiechu.

I teraz opuszcza nas ten, który tyle wesołych chwil nam przysporzył.

Ha, trudno!
Smutno będzie w Łodzi.
Słowo daję.

Jan Kawalek.

Odbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 83. Redaktor odpowiedzialny Wincenty Stawiński

Prace Lucjana-Adwentowicza w Inst. Propagandy Sztuki

Młoda sztuka polska ponosiła utracę. Jakies nieszczerne fatum zawisło nad tym „powojennym” pokoleniem naszych malarzy, wyrwając co roku z jego szeregów jednostki, które, choć nie najcenniejsze — a w każdym razie jaknajwiększe rokujące nadzieje. Wysocki, Ciompa, Larisch, Waliszewski, Mitera — oto śmiertelna lista tych, którzy odeszli od nas na zawsze, zanim zdążyli całkowicie się wypowiedzieć. Tragiczną tę listę powiększył w ub. roku Lucjan Adwentowicz, zmarły w 36-tym roku życia w sanatorium w Otwocku na gruźlicę płuc, najzwyklejszą chorobę roboczego proletariatu L. polskich artystów. Bo warunki, w jakich pracuje młode pokolenie, są jak wiadomo, nad wyraz ciężkie a bezprzykładne wprost obojętność społeczeństwa dla twórczego wysiłku artysty, działa przygnębiająco nawet na najbardziej odporne jednostki, które w tej atmosferze popo wojennego głupstwa, pływają i powierchownej afektacji — tracą niejednokrotnie swe bohaterskie gesty. Lecz Adwentowicz w swej cięż-

by. Adwentowicz się nie załamał, bo jako syn znakomitego artysty, pochodził z bohaterskiej rasy ludzi miłujących sztukę nade wszystko i dla niej poświęcających swe ostatnie tchnienie. Takim był i ta kim pozostał w pamięci swych licznych przyjaciół i komilitonów.

Lucjan Adwentowicz kształcił się w malarskim zawodzie początkowo we Lwowie pod Sichelowskim, następnie zaś w Krak. Akademii Sztuk Pięknych na kursach prof. Mehoffera, Pankiewicza i Kowarskiego. Z pracowni tego ostatniego wyniósł przede wszystkim poczucie formy rysunkowej i dyscyplinę budowy. W prostocie monumentalnych rozwiązań kompozycyjnych na ścianach gmachu szpitalnego na Wawelu — znalazł Adwentowicz te właśnie podniety, które prowadziły najkrótszą drogą do zdobycia stylu osobistego i własnego na świat spojrzenia — podczas, gdy w pracowni prof. Pankiewicza nabrał szacunku dla żywej, intensywniejszej palety kolorowej, jako głównego środka w budowie nowoczesnego obrazu statutowego. Wyjazd do Włoch i

Sztuki — przedstawia się jednak rością uczuć, wzruszeń i przeżyć genialnej jednostki twórczej. Niewielki ilościowo plon pracy



L. Adwentowicz.
BADANIE LEKARSKIE.

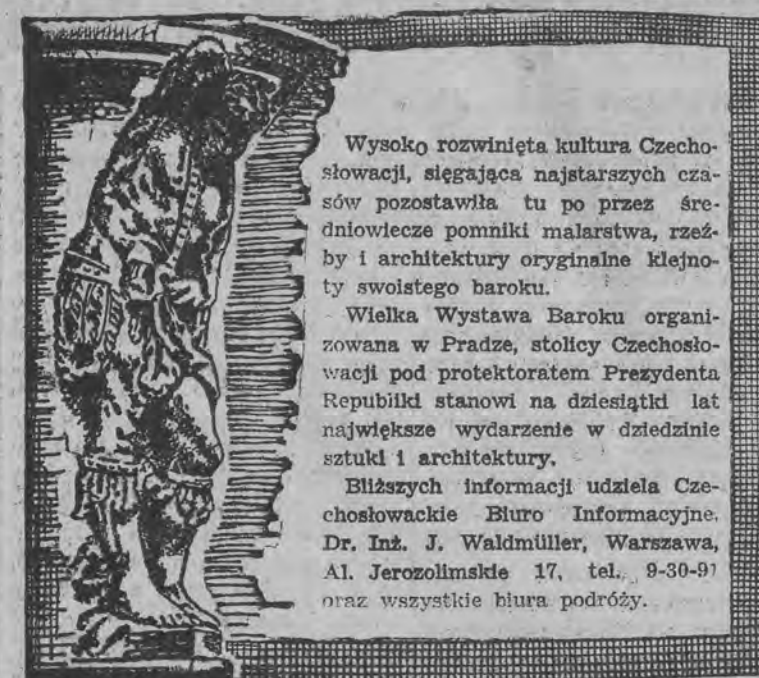
niezwykle poważnie i zajmująco. Obok tak wspaniałych rozwiązań kolorystycznych i rysunkowych, jak „Akt dziewczęcy” i „Portret pani z niebieskim tłem” — z dawniejszego okresu twórczości zmarłego artysty, które śmiało można zaliczyć do najwykwintniejszych malowideł, jakie widzieliśmy na naszych wystawach w ostatnich latach — spotykamy się

tam również z szeregiem prac o- lejnych z późniejszych czasów o wyraznych dążeniach do ożywienia płaszczyzny barwnej przy pomocy drobnych plamek koloru kładzionych końcem pędzla, jako metody odziedziczonej po impresjonizmie. Do tego typu obrazów należy również wspomniany cykl akwarelowy, „szpitalny” nazwany, tudzież kilka portretów i krajobrazów utrzymanych, przeważnie w tonach ciemnych o złotych akcentach refleksów i światła.

Wystawę Adwentowicza powinien zwiedzić cała kultura Warszawy.

K. Winkler.

PRAGA — BAŚN Z KAMENIA NA SKRZYŻOWANIU DRÓG EUROPY.



Wysoko rozwinięta kultura Czechosłowacji, sięgająca najstarszych czasów pozostawiła tu po sobie średniowieczne pomniki malarstwa, rzeźby i architektury oryginalne klejnoty swego baroku.

Wielka Wystawa Baroku organizowana w Pradze, stolicy Czechosłowacji pod protektoratem Prezydenta Republiki stanowi na dziesiątki lat największe wydarzenie w dziedzinie sztuki i architektury.

Blizszych informacji udziela Czechosłowackie Biuro Informacyjne. Dr. Inż. J. Waldmüller, Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, tel. 9-30-91 oraz wszystkie biura podróży.

„Dałoj” starych! „Dałoj” partii!

Stary kawał w nowej formie

Cechą charakterystyczną każdego okresu przejściowego i przełomowego, — a w takim niewątpliwie obecnie żyjemy, — jest chaos myśli i pojęć, ścieranie się światopoglądów i szukanie nowych dróg i rozwiązań.

I tu na widownię występują różni polityczni don Kiszci walczący z wiatrakami swych urojęń lub

wręcz znachorzy, którzy oceniają fałszywie zjawiska albo podają błędne recepty na dolegliwości społeczne i ustrojowe. Czasem są to nowe, oryginalne leki, częściej stare w nowej formie.

Specjalny problem dziś to sprawa młodzieży. Młode pokolenie żyjące w beznadziejności schyłkowego kapitalizmu chce znaleźć drogi wyjścia. Albo je znajduje albo dopiero szuka. Szuka się jakichkolwiek, znajduje — prawdziwe lub fałszywe.

Zjawia się wtedy zawsze odwieczny problem przeciwieństwa między pokoleniami. Pada hasło „młodzi przeciw starym” tworzy się urojonego przeciwnika, przeciw któremu ma wystąpić „front młodego pokolenia”, o nieustalanej i płynnej rozpiętości wieku.

Uznajemy istnienie takiego przeciwieństwa, ale nie czynimy z niego „pępka świata”. Jest ono bowiem zazwyczaj nadużywane i stawiane w płaszczyźnie absurdu. To przeciwieństwo ma zatem nie daleko istotniejsze i ważniejsze różnice i walki ideologiczne.

Względne kryteria wieku mają mieć większe znaczenie niż istnienie w społeczeństwie przeciwieństw klasowych, antagonizmów społecznych i różnic ideowo-politycznych...

Mam nadzieję, że skądinąd atrakcyjnego hasła walki MŁODYCH PRZECIW STARYM wysuwają różni znachorzy polityczni i niepowołani „przewodcy”, by ściągnąć młodzież na bezdroża. Hitlerizm wygrywał młodzież niemiecką przeciw „starczej” republice weimarskiej. W rezultacie młodzież zyskała błogo sławione życie obozów pracy i przygotowanie do wojny odwetowej. W Polsce operują tym hasłem grupy oenierowskie i oeneryzujące.

Wielu jest niepowołanych opiekunów i zbawców młodzieży. Z nowego pisma w oryginalnej formie (wineta i żółty papier) wydawnego, p. n. „KRAK” dowiadujemy się, że Stach z Warty Szukalski (znany artysta p. m.) gromadzi do koła siebie ludzi, którzy zobaczyli istotne przyczyny naszej słabości, którzy buntują się przeciw starości i obcości „naszego życia” i skupiają się wokół nowej organizacji (zapowiedzianej) „Unii Młodych”. Nowy ruch, o ile już „to” ruchem można nazwać, dąży do „Polski Drugiej”, gdzie będzie „absolutny i nieodzowny rozdział między Młodą pokoleniem” a starszym i starczym pokoleniem, którego „prerogatywę jest zginić z moralną i etyczną”.

A więc pod hasłem walki ze starym pokoleniem, które gruntownie miesza się z błotem

„Młodzież, wykorzystywana przez starsze pokolenie dla swoich celów, zaczyna się spouścić, że nigdy i nie dla siebie nie zyskuje, a jedynie krew jej, energię, wykradają starci!”

Ale w gruncie rzeczy, chodzi o WALKĘ Z PARTIAMI, które młodzież ma opuścić (o to chodzi!), by jedynie stanąć w obronie jakichś nieokreślonych praw młodego pokolenia. Musi ono wyrwać się z wszelkich odmian potraźskości partii politycznych i wyzwoić z „dusznej atmosfery partyjnego ghetta”.

To ma być cała „ideologia” „krakusów”.

Nie, jeszcze nie cała. W art. p. t. „Nasz nacjonalizm” mówi się, że naród musi mieć w każdej dziedzinie twórczości wła-



sne rozwiązanie, cały zakres życia ma być odmienny niż u obcych. Tymczasem p. Szukalski z zachwytem pisze gdzieś indziej jak to

„Hitler ujął dzisiejsze Niemcy w swe mistrzowskie dłonie”.

A więc „własne rozwiązania” na wzór włosko — niemiecki.

Oryginalnej i własnej próbie stworzenia polskiego mitu na tle legendarnego Kraka towarzyszą już nie oryginalne hasła antyzydowskie, jako że oddawna „osłabione ciało naszego narodu obsiedli Żydzi”, którzy mają być elementem państwowo i rasowo nam wrogim. Dochodzi do tego nieodłączny straszak masonski („masoneria wrogiem Polski”).

Widzimy więc, że nowy „ruch młodych” poza dziwnym mitem Kraka (p. Szukalski jest wszak „artystyczną duszą”) nie przyniósł nic nowego i oryginalnego. O ile w sztuce p. Szukalski ma swoją ustaloną pozycję i reprezentuje coś zupełnie odrębnego, wnosząc tam dorobek swej rzeczywiście oryginalnej, indywidualnej twórczości, o tyle parając się z polityką, wystąpił z rzeczami starymi i zgrzany.

Pod pokrywką walki ze starymi, walka z „obrzydłym” partyjnictwem! Stare kawały w nowej formie.

Skądinąd ta część „wyzwolenia” młodzieży z jarzma partii politycznych idzie po myśli znanych haseł „konsolidacyjnych”, ściągnięcia ludzi poprzez „ploty partyjne”.

Nie wiemy na kogo liczy „zapowiedziana” Unia Młodych, kogo chce zdobyć.

Młodzieży socjalistycznej i w ogóle demokratycznej to nie „chwyć ci”. Myśli jej i działania innymi tu pełnie chodzą drogami. Dla młodzieży zorientowanej „narodowo” zaś, ta cała potrawa jest za młda.

W życiu obowiązują zasady — swój człowiek na swoim miejscu. Dotyczy to nawet polityki i obowiązują nawet artyści.

P. S. Zajmując się jak obszernie „Krakiem”, czynimy to nie ze względu na wagę i znaczenie nowego „ruchu”, ale ze względu na jego charakter symptomatyczny, dla dzisiejszego okresu przełomu i może nie — szkodliwość, lecz bezużyteczność dla rozwoju życia politycznego w Polsce.

Z. SIUDYLA.

Zdrowie artretykom przywraca kuracja w BUSKU-ZDROJU
Ceny kąpieli i zabiegów umiarkowane



L. Adwentowicz.

ZWÓZKA.

kiej walce o byt, bynajmniej się nie załamał. Nawet w ostatnich miesiącach przed śmiercią, kiedy już, że wyrok został już na niego wydany — stworzył w otworkim sanatorium wspaniałą „Cykl szpitalny”, jedyną w swoim rodzaju kolekcję akwarel, gdzie artysta w preczuciu bliskiego końca przedstawiał poszczególne fragmenty walki młodego życia ze śmiertelnym uściskiem tej okropnej choro-

przebywanie w atmosferze przepojonej tchnieniem wielkiej sztuki. Od rodzenia i pomników greckorzymskiego klasycyzmu — pogłębił jego malarską wiedzę i rozszerzył kąt widzenia na sztukę, w której młody artysta zaczął się doszukiwać pierwiastków wiecznych, niezniszczalnych, a które zawsze sąsiadują z prostotą i szczepmalarskiej Adwentowicza, który obecnie oglądamy w Inst. Prop.

z bibułki tutek ZDROWATKI gilyz z bibułki ganającej

Robię papierosy, wycham bez potrzeby 15% tytoniu do wnętrza ustnika. Tytoń natryskany jest o watę, która przy dopalaniu papierosa tli się, wywołując niesmak i kaszel. W „ZDROWATKACH” usunięto zło, stosując przegradę. Przegradę uniemożliwia zatlenienie waty, nie dopuszcza tytoniu do wnętrza ustnika, dając 15% oszczędność na tytoniu. Potrzebna ilość waty alkalicznej tworzy szczelny filtr i ma własność wyłaniania z dymu składników smołowych i kwaśnych. Patent 11853.

Fabryka „Arab” „JÓZEF PIŁACIK”, Warszawa, Stalowa 35. Tel. 10-14.75.

Hitlerowcy przemycają Żydów zagranicę

„Daily Herald” podaje interesującą wiadomość o szmuglowaniu Żydów z Trzeciej Rzeszy zagranicę. Po słuchajmy co pisze, „specjalny korespondent” tego pisma.

„W strachu opanowanych dzielnicach żydowskich Wiednia lotem błyskawicy rozszedła się wiadomość, że się łatwo droga wydostania się zagranicę.

Idźcie — szeptano — do pana Z. w Akwizgranie, blisko granicy belgijskiej, zapłacić mu 50 mk., a on przeprowadzi was przez granicę.

Żydzi, najpierw we dwójki i trójki a później całymi rodzinami, udawali się do Akwizgranu. I stamtąd istotnie dostali się do Belgii.

Chodzi tu bowiem o napój legalny sposób Hitlerowców pozbycia się niepożądanych Żydów.

Jak to się robi, przekonałem się na własnej osobie, kiedy przed kilku dniami przekroczyłem granicę. Taksa nawet spadła do 30 mk., co dowodzi, że interes dobrze idzie.

Przybyłem do Akwizgranu o 5-jej

rano. Agenci stali na platformie. Zadaniem ich jest aresztowanie Żydów na 1—2 dni, podczas których zasięgają telegraficznie informacji w Wiedniu o danej osobie.

Mnie policja nie zatrzymała i od razu udałem się do p. Z., który mnie dość gościnnie przyjął. Policja zna go, jako doświadzonego przemytnika z dawnych jeszcze czasów, to też Gestapo posługuje się nim do przemycania Żydów.

Metoda p. Z. jest b. prosta. Po rewizji bagażu Żydów przez Niemców idą do celnicy, p. Z. zabiera rzeczy do autobusu i składa je w obronę miejsce blisko granicy. Następnie Żydzi udają się pieszo przez lasy i pola i po godzinnym marszu są już po drugiej stronie granicy. Tam czeka na nich drugi autobus, którym jadą wprost do Brukseli.

Ta druga podróż kosztuje 10 mk., czyli akurat tyle, ile wolno wywozić z Niemiec.

Wiadomość podajemy na odpowiedzialność „Daily Herald”.

WIELKI KONKURS PROPAGANDOWY

KKO MIASTA ST. TRAUUGUTTA 5
BIELAŃSKA 8, TARGOWA 65 BAGATELA 14 WOLSKA 6

POD HASŁEM:

DLACZEGO NALEŻY SPĘDZAĆ URLOP W KRAJU I KORZYSTAĆ Z UZDROWISK KRAJOWYCH?

ZA TRAFNE ODPOWIEDZI UCZESTNICY OTRZYMAJĄ

600 bezpłatnych wycieczek morskich, rzecznych, lotniczych i autobusowych

Oraz 2 i 3 tygodniowych pobytów kuracyjnych i wypoczynkowych w uzdrowiskach, miejscowościach klimatycznych, morskich, górskich.

Premie przyznawane będą co miesiąc w ciągu roku, począwszy od dn. 26 czerwca 1938 r. — do wykorzystania w ciągu 1/2 roku od daty przyznania.

Chamberlain i Związek Mechaników Mechanicy dyktują warunki

Przed paroma dniami odbyło się w Londynie posiedzenie komisji Zw. Mechaników, na którym przewodniczący Little zdawał sprawę z rokowań, prowadzonych z ministrem Koordynacji Obrony Inskipem. Little wręcz oskarżał Inskipa o wprowadzenie w błąd klasy robotniczej.

Podczas dyskusji, jaka wywiązała się po sprawozdaniu, bardzo ostro atakowano Rząd za politykę wobec faszystów.

W jednej z rezolucji Komisja

uchwaliła odmówić Rządowi współpracy, o ile Hiszpania republikańska nie będzie otrzymywała broni, a Liga Narodów nie przywróci systemu kolektywnego bezpieczeństwa.

Uchwały dowodzą, iż ze strony związków zawodowych, jak i Partii Pracy wywierany jest nacisk na Rząd w sprawie uaktywnienia polityki zagranicznej w tym sensie, by Rząd jawnie i otwarcie stanął po stronie demokracji.



Nasz odcinek powieściowy

W czwartek, 9 czerwca rozpoczynamy druk ostatniej powieści znanego humorysty angielskiego

P. C. Wodehouse'a

p. t. „W STARYM DWORZE”

Powieść ta, pełna przeżabawnych sytuacji, pisana żywo i lekko, stanowić będzie niewątpliwie atrakcję dla naszych Czytelników.

EGZEMPLE

liszaje, krosty, pryszcze, zmarszczki, plamy, piegi, oparzenia, odparzenia, szorstkość, czerwoność, swędzenie skóry, usuwa bezwzględnie działający wszechstronnie „Krem regeneracyjny” Tuba złoty 1.50, 3.00.

Laboratorium Magistra Grabowskiego, Warszawa, Aleja 3-go Maja 2. Telefon 2-16-72. Sprzedają: drogerie, sklepy apteczne, gdzie niema, wysyłamy po nadesłaniu przekazem, franco.

Programy społeczne a hasło zjednoczenia

Na kilka lat przed wojną, gdy zarysowało się wyraźne naruszenie dotychczasowej równowagi europejskiej, zapewnienie, jak się zdawało, pokojowej przyszłości na zasadach status quo, i gdy w związku z tym zagadnienie niepodległości Polski przestało być fantasmagorią romantyczną i przybierało kształt realnej sprawy, nieraz zastanawiano się nad tym, jak w przyszłości niepodległe państwo wyglądać będzie układ stosunków, między innymi w płaszczyźnie politycznej.

Najwięcej dyskutowali na ten temat dalszycy z „lewicowymi” narodowcami — z Zarzewiakami, z N. Z. Rami i z innymi grupami, które porzuciły obóz narodowej demokracji nie tylko dlatego, że się różniły co do stosunku do zagadnienia rosyjskiego, lecz i z powodu różnic programowo - społecznych. Ci wszyscy lewicowi narodowcy, czy też narodowi niepodległościowcy nieraz wypowiadali poglądy, zbliżone do socjalizmu, a zdarzało się między nimi i tacy, którzy mówili otwarcie, że przystąpiłoby do socjalistycznego ruchu, ale dopiero po załatwieniu pozytywnym najważniejszej dla nich sprawy, t. j. po wywalczeniu niepodległości. „Potem — mówili oni — wszyscy będziemy socjalistami; teraz jednak musimy skupić wszystkie siły dla jednego wielkiego celu”.

Niebardzo wierzone takim zapewnieniom; dziwna bo trzeba mieć strukturę umysłową, aby rozłożyć wszystko, czego się pragnie, na raty, podczas gdy nie tak znowu trudno skonstruować program syntetyczny i w ramach takiego programu dawać sobie radę z kwestiami natury społecznej, które mają taką właściwość, że nie pozwalają na chowanie ich na dłuższy czas do archiwum, lecz czasem wymagają natychmiastowego rozstrzygnięcia.

Byli i tacy, którzy wierzyli

w szczerą podobnego podejścia do sprawy. Wierzyli zatem, że po uzyskaniu niepodległości w programach przyszłych partii będzie więcej miejsca na sprawy gospodarcze i sprawy społeczne, skoro zasadniczy polityczny postulat o stanie zrealizowany i społeczeństwo polskie zacznie żyć normalnym życiem politycznym, jak wszystkie narody Europy.

Ale dzisiaj, w 20 lat po zdobyciu niepodległości, słyszymy z ust ludzi, stojących u władzy lub blisko władzy, a rekrutujących się, jeżeli nie wyłącznie, to w dużej mierze z dawnego obozu „narodowo - niepodległościowego”, zupełnie to samo, co wówczas, z tą tylko różnicą, że dawniej nawoływało się do schowania do kieszeni ideałów społecznych w imię osiągnięcia niepodległości, a dzisiaj w imię jej utrzymania. Sprawa wyglądałaby zatem tak, że właściwie orientowanie się społeczeństwa według pewnego poglądu klasowego, i, co za tym idzie, według potrzeby zaspokojenia bardzo konkretnych potrzeb społecznych, zawsze jest nie na miejscu, bo nigdy nie można być pewnym, że bezpieczeństwo państwa nic nie zagraża.

Jest dużo słuszności w twierdzeniu, że po wojnie i po olbrzymich przemianach w życiu narodu inaczej powinno wyglądać ugrupowanie się społeczeństwa według stronnictw politycznych. Zniknąć zatem z powierzchni życia politycznego musiały różne efemerydy, różne partie kanapowe, które w okresie Komisji Tymczasowej roku 1913 powstawały dlatego tylko, aby stworzyć pozory siły; znikło wszystko to, co legitymowało się tylko niepodległością, bo wszyscy, z wyjątkiem wrogów państwa, w sprawie konieczności obrony państwa są zgodni.

Ale nie mogły zniknąć z powierzchni stronnictwa, mające gotowy program przebudowy

ustroju i dopóty nie znikną, dopóki to przekształcenie nie będzie dokonane.

Nie znikły z powierzchni również stronnictwa, opierające się na antysemityzmie, i zniknąć nie mogły, skoro kryzys pogłębił kwestię żydowską. Że nie znikła ta kwestia, o tym ci, którzy dziś przeciwstawiają „partijnictwu” hasło zjednoczenia, wiedzą najlepiej, bo wszak sami przejeżdżali, jeżeli nie w całości, to częściowo, program antysemicki od swych niedawnych wrogów...

Hasło „ani na prawo ani na lewo ani w środku” w społeczeństwie zróżnicowanym nie przez złośliwość „partijników”, lecz przez rozwój społeczny, nie znający ani zakazów ani dekretów, było i jest zawsze frazesem, a dziś jest nim bardziej, niż kiedykolwiek.

Jan Krzesiowski.

MAŁY FELIETON

Likwidacja sezonu

Nikt mi nie może powiedzieć co się stało a tegoroczny wiosna. Do końca maja trwała zima, a już pierwszego czerwca nastąpiło słońce.

Można, że wiosna poprostu zlikwidowano. W Austrii tyle urzędów likwiduje się teraz, a jeszcze przed trzema miesiącami sadowo się, że są konieczne, niezbędne. Dlaczego nie miano by zlikwidować wiosny? Czy jest jakiś przepis konstytucyjny, który przewidywałby, że mają być catery pory roku? Nie ma takiego przepisu. Na te ciężkie konsolidacyjne czasy im mniej rozbić, tym lepiej. Wystarczy trzy pory roku.

Można by spierać się o to, dlaczego zaczęło akurat od wiosny?

To samo pytanie można by wprawdzie postawić w każdym innym wypadku i otrzymać na nie odpowiedź, że przecież od czegoś trzeba było zacząć. Ale likwidacja wiosny ma swoje głębokie uzasadnienie.

Wiosna to niebezpieczna pora. O ile listopad jest niebezpieczny dla Polaków, to wiosna jest niebezpieczna dla każdego człowieka. Budzi ona jakieś nieokreślone nadzieje, stwarza iluzję, wywołuje jakieś myślisz marzenia, a czasy są takie, że nie trzeba mieć żadnych złudzeń. Point de réveries — żadnych marzeń.

Te różne tam powiewy, aromaty, kwiaty, słodkie trele i t. p., to poezja, tymczasem życie jest twarde, groźne, jak rachunek w banku: jeden senap, jedna kiełbasa, jedno piwo.

Poezja winna być tak samo politycznie zakazana, jak rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny, poeci zaś winni być zamknięci w więzieniach lub obozach koncentracyjnych. Początek już nawet zrobiono, należy przeto nie zatrzymywać się w pół drogi, lecz iść dalej śmiało i konsekwentnie.

Nie chcą być gołosłownym, wywołam z biblioteki pierwszy lepszy

Mussolini zgłosił Hitlerowi przyjęcie, które było raczej manifestacją siły, niż serdeczności — jak podają źródła niemieckie. Wydano około 74 milionów lirów, aby zaćmić wizytę berlińską il Duce. Rewia sił morskich, sił lądowych i sił powietrznych. Do krajów europejskich docierał twardy krok żołnierzy „passo Romano”, skopio wany wiernie z paradeschritt wilhelmowskich Niemiec. Nad zorganizowanym entuzjazmem



tom poezji i na chybili trafili oświecam.

Harfisarz z „Lilli Wenedy” śpiewa:

„O, chodźmy tą pieśnią, jak skraj Ojczyzny ludu po siolach”.

Macie do czego śpiewać poezja, do czego śpiewać pieśń: do ożywiania LUDÓW PO SIOLACH! Jeszcze takiemu poeci za mało to ożywienie, jakie jest!

I wierzcie mi, że to nie jest jakiś przypadekowy wyjątek. Przerzucam kartkę i co znajduję? Lech z tej samej tragedii Słowackiego pyta Derwida:

„Cóż myślisz, starcze, o ludach zachodnich?”

Starzec Derwid jest za wesoły, by skłamać, a za mądry, by głosem powiedzieć co myśli i narazić się na nieprzyjemności ze strony „czytników” inaczej myślących. Wykreca się w ten sposób, że na pytanie to wcale nie odpowiada.

O to do czego prowadzi poezja i t. p. produkty wiosenne! Zaprawę powiadam Wam, niema czego śmiać się zlikwidowanej wiosny! Zresztą, lepsza dobra jesień, niż kiepska wiosna.

Źródła urzędowe do likwidacji wiosny nie przysługują. Nie potwierdzają, ale też nie zaprzeczają. Jednocześnie lansuje się wiadomości o tym, że tegoroczny drzewi wiosny spowodowały plamy na słońcu. Jest to weteran dajka zmieszona przez tych, którzy plamią słońce. „No co z tego, że spłamiłszy ziemię — powiada — i na słońcu są plamy”. Ma to usprawiedliwić ich w opinii.

Na słońcu oczywiście plam nie ma, ale nie ma kanałów na księżycu. Jedne i drugie musieliby zrobić ludzie: plamy — z wrodzonych skłonności, kanały — z chęci zarobku i z bogactwa, exemplum kanał Panamski. A ludzi ani na słońcu, ani na księżycu na szczęście nie ma.

A wiosny swoją drogą szkoda.

ULTIMUS.

bedziemy mogli dojść do porozumienia. Aby pan mógł cieszyć się moim uznaniem, musi pan więcej umieć ode mnie. To jest przecież logiczne?

Pomiędzy chłopcem a jego rodziną, do której ośmastoletnia Angielka wniosła tyle zamieszania, powstała nieublagana walka. Matka i ojciec usiłowali odciągnąć chłopca od zamierzonych szaleństw. Trudno opisać, ile zużyto argumentów i energii w obu poważniejszych obozach. Zdawało się, że przy wspólnych posiłkach rodzinnych potrawy traciły smak, gdyż codziennie konflikt burzył nastroje. Ale przy spotkaniach z Alicją Barlin nie ujawniał swych przeżyć domowych.

— Wyjeżdżam — rzekł pewnego dnia. Alicja patrzyła na niego swymi pięknymi oczami.

— Wyjeżdżam — powtórzył z naciskiem. — Powiem tylko krótko, Alicjo: Gdy wrócę zostanie pani moją żoną.

mas i nad frenetycznymi oklaskami tłumów czuli dwaj kondotierzy.

Kogoś jednak brakło w Rzymie. Tym kimś był — papież. W zgodnym koncercie prasy włoskiej, opisującej wspaniałość przyjęcia, zabrakło głosu „L'Osservatore Romano” — organu Watykanu. „L'Osservatore Romano” przemilczał poprostu całe to historyczne wydarzenie. Wśród osobistości przedstawionych Hitlerowi na uroczystych recepcjach nie było Mgr. Borgonzoni-Duca, nuncjusza papieskiego przy Kwirynale i dziekana korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy królu Włoch Emmanuele III. Nic dziwnego, bowiem uroczystości rzymskie Watykan uważał za zniechęcające dla siebie. Z powodu abstynencji Mgr. Borgonzoni-Duca, ministrom pełnomocnym posłom obcych państw pozostało wolną ręką, aby w ten sposób zamaskować nieobecność dziekana dyplomatycznego.

Pius XI w czasie wizyty drogą gościa przebywał w Castel-Gondolfo. Głównie się nad rozwiązaniem zagadki. Czy stało się tak dlatego, że papież nie chciał przyjąć Hitlera, czy też właśnie chciał go przyjąć na swej wiliaturze, bez oficjalnej pompy? Okazało się że po prostu Pius XI rozpoczął swój sezon letni z dniem 1 maja. „L'Osservatore Romano” podał następujący komentarz:

„Ojciec Święty udał się do Castel-Gondolfo nie dla jakichś politycznych racji, lecz dlatego, że powietrze w Castel-Gondolfo jest dla Niego lepsze, niż tutaj w Rzymie”. Czasopismo katolickie „La Croix” opatrzyło ten komentarz swoim własnym „wyjaśnieniem”.

„Nie wątpię, że są różne rodzaje powietrza. To, którym się obecnie cieszą w Rzymie, nie jest z konieczności tem, którym się oddycha (temperatura meteorologiczna jest, mówiąc nawiasem, w początkach maja doskonała w polocy Włoch) Altemosfera Rzymu i atmosfera Wiecznego Miasta, — to dwie całkiem różne atmosfery mimo zawarcia paktów laterańskich. Znak złamanego krzyża, czyli swastyki zagroził w tych dniach nad krzyżem o otwartych ramionach. Rzym przestał być w Rzymie, gdyż przenosił się do Berlina. Jeżeli czyste powietrze, płynące z gór Alpańskich, powietrze, tak pełne ozonu, działać może zbawienie na zdrowie ciężkiego Starca, to z drugiej strony powietrze rzymskie, zgaszczone od hitleryzmu, musi być nieznosne dla Wikariusza Jezusa Chrystusa. „L'aria di Castel Gondolfo Gli fa bene” (powietrze w Castel Gondolfo jest dobre dla Niego) — oczywiście chodzi tutaj o płuca — mentre questa Gli fa male (podczas gdy tujsze, t. j. rzymskie wywiera zły wpływ) — oczywiście na serce.

Powyższa egzegeza nie jest wcale personalna — otrzymała

ona bowiem całkowitą konsekrację.

Oto w tym samym mniej więcej czasie, Kongregacja Seminariorów i Uniwersytetów Katolickich rozesała instrukcję, odnoszącą się do ośmiu punktów rasistowskich, potępionych przez Piusa XI. Sześć pierwszych odnosi się do rasizmu, siódme do panteizmu, ósme do pretensyj państw totalistycznych.

Przypomnijmy te potępione tezy „drogiego rzymskiego gościa”.

I. Rasy ludzkie, dzięki swoim przyrodzonym charakterom, TAK RÓŻNIĄ się między sobą, że między najniższą a najwyższą z nich leży przepaść głębsza, niż między zwierzęciem a człowiekiem.

II. Należy wszelkimi środkami zachowywać i kultywować czystość krwi. Wszystko, co wiedzie do tego rezultatu, jest z natury rzeczy dobre i godne pochwały.

III. Z krwi płyną wszystkie intelektualne i moralne wartości człowieka, jako ze swego głównego i naturalnego źródła.

IV. Istotnym celem wychowania jest rozwój charakteru rasy i rozpromienienie umysłów miłością do własnej rasy.

V. Religia zostaje poddana prawom rasy.

VI. Najwyższą regułą całego społecznego porządku jest instynkt rasowy.

VII. Istnieje tylko Kosmos, uniwersum tywej istoty, wazy stkie rzeczy, nie wyłączając człowieka, są tylko różnymi formami, uproszczającymi się z biegiem lat, tego żywego uniwersum.

VIII. Każdy człowiek istnieje tylko przez państwo i dla państwa — wszystko, co jednostka posiada prawnie jest tylko koncesją ze strony państwa.

EDWARD BOYE.

Ciąża nie w porę tragedią kobiety pracy

a jednak każda z nich ma ludzkie prawo do życia osobistego!

Możliwość pogodzenia normalnego życia płciowego z uniknięciem jego skutków — rozwiązują ostatnie badania naukowe prof. prof. Ogina i Knausa.

Badania te doprowadziły do ścisłego ustalenia t. zw. dni płodnych i bezpłodnych, w czasie których możliwe są naturalne stosunki fizyczne bez niepożądanych skutków i bez stosowania szkodliwych środków zapobiegawczych.

Wyniki swych badań opisał wczoraj w specjalnym, popularnym poradniku, składającym się z instrukcji i cyfrowego kalendarza, który posiada nadto automatyczną tabelkę, wykazującą dni płodne.

Każda kobieta pracy powinna się zaopatrzyć w ten niezbędny kalendarz, aby nie straciła sobie życia niepewnością.

Kalendarz w cenie zł. 2,95, płatny przy odbiorze wysła dyskretnie Tow. „Perfectwatch”. Wyda. T.R. Warszawa 1, ul. Mariacka 11 — 1.

PIERWE MAC ORLAN.

Przygoda

Barlin zakochał się w Alice Gray, którą poznał na korcie tenisowej. Panią była w istocie przemila, a biała sukienka dodawała jej jeszcze uroku. Miała pełne wdzięku ruchy i powabny głos, zlekka zabarwiony angielskim akcentem.

Barlin debiutował jako amant i musiał się zadowolić tym, że w ciągu tygodnia udawało mu się być dwa lub trzy razy jej partnerem. Pochodził z rodziny mieszczańskiej i nie posiadał nadmiaru fantazji. Obie rodziny nie znały się, w czym należy między innymi szukać powodu, że niewinny flirt nie poszedł po linii logicznego zakończenia.

Częstsze spotkania doprowadziły jednak do tego, że ośmiasto-

letni młodzieniec zapalał niezwykłą namignięnością do promiennego dziewczęcia.

Początek zdarzenia jest tedy klasyczny i to do chwili, gdy chłopiec, pokonawszy nieśmiałość odprowadził Alicję do domu. Młodzieniec był interesujący i Alice Gray czuła się nawet zadowolona, że ma go teraz przy sobie. Była rozmowna. Opowiadała o swej rodzinie, o dzieciństwie, spędzonym w podróżach po wschodniej Azji i Afryce.

Barlin słuchał uważnie i rozmyślał, w jaki sposób zaimponować tej dziewczynie, która na wszystkich największych statkach wszystkich twórców świata czuła się jak w domu.

Po powrocie do domu oddał się

wspomnieniom najważniejszych przeżyć w okresie szkolnym i ten egzamin przeszłości bynajmniej nie przyniósł mu pokrzepienia. Ale po tego miłośnika dokłada mu odwagi, by iść w wyznaczonym kierunku — zdobyć sobie piękną towarzyszkę.

Po miesiącu wspólnych wakacji i zwiedzeniu czarownych okolic — Alicja rzekła pewnego dnia do swego partnera:

— Wiem, że pan mnie kocha, mój mały Barlin, to się widzi...

Śmiała się łaskawie, a młodzieniec poczerwieniał z radości. Wieczór ten spędził w domu, pogrążony w ekstazie, no i, naturalnie, źle spał.

— Do czego pan właściwie zmierzasz? — zapytała nazajutrz Alicja.

— Pragnę panią poślubić... Moja rodzina...

Panna krótko przerwała:

— Po pierwsze, jest pan zbyt młody, o wiele za młody, mój kochany Barlin. Nadto — widziałam dużo więcej niż pan, nigdy nie

bedziemy mogli dojść do porozumienia. Aby pan mógł cieszyć się moim uznaniem, musi pan więcej umieć ode mnie. To jest przecież logiczne?

Pomiędzy chłopcem a jego rodziną, do której ośmastoletnia Angielka wniosła tyle zamieszania, powstała nieublagana walka. Matka i ojciec usiłowali odciągnąć chłopca od zamierzonych szaleństw. Trudno opisać, ile zużyto argumentów i energii w obu poważniejszych obozach. Zdawało się, że przy wspólnych posiłkach rodzinnych potrawy traciły smak, gdyż codziennie konflikt burzył nastroje. Ale przy spotkaniach z Alicją Barlin nie ujawniał swych przeżyć domowych.

— Wyjeżdżam — rzekł pewnego dnia. Alicja patrzyła na niego swymi pięknymi oczami.

— Wyjeżdżam — powtórzył z naciskiem. — Powiem tylko krótko, Alicjo: Gdy wrócę zostanie pani moją żoną.

Panią schyliła się i podała mu do pocałunku usta, które on za ledwie musnął. Po tym do samego ucha szeptała mu słowa miłości ze znanej pieśni.

Pieśń ta miała pozostać dla obojga czarującym wspomnieniem i zapowiedzią przyszłych intymnych stosunków.

Minęły lata.

Wracający z kolonii legion oczekiwał w porcie Saint - Jean na przydział kart podróży do rodzinnych miast.

Barlin, żołnierz pierwszego pułku, otrzymał jak inni bilet i wracał do Paryża, nie zaznawszy szczęścia. Od chwili, gdy opuścił rodziców, by poznać życie, bez podwodzenia przerzucił się do różnych zawodów, doznając wielu rozczarowań. Spokój przyszedł wreszcie, bezbarwny i cichy, gdy Barlin ugiął się pod tomiem legionisty. Teraz wracał do domu bez zbitych ambicji, lecz w nadziei

spokojnych odpoczynków wieczornych w przytulnej kawiarni.

Powitano go niezwykle radościwie. Siedm lat rozłąki rzuciło całkowitą zasłonę na dawne urazy.

Po uroczystym obiedzie rodzinna przeszła do salonu. Żołnierz delectował się papierosem i kawą, mrucząc oczy z rozkoszy. Błogie zadowolenie przeniknęło go do tego stopnia, że nie zauważył, iż ktoś otworzył drzwi. Spozirzył tylko, iż jakaś młoda szczupła kobieta zbliża się w jego kierunku. Obojętnie uśmiechnięty, podniósł się służbiście i czekał aż go przedstawi.

— Nie poznajesz? — zapytała matka szczęśliwa z dyskretnie przygotowanej niespodzianki.

— Ach, tak, prawda! — Barlin w zakłopotaniu podierał czoło. — Przepraszam panią, panno... Cecylia, panno Cecylia...

— Alice Gray — sprostowała młoda kobieta z melancholijnym uśmiechem.

Tłum. K. L.

W walce z rakiem

Z działalności Instytutu Radowego imienia Marii Skłodowskiej Curie

Wawelska 15. Piękny, nowoczesny gmach — to Instytut Radowy imienia Marii Skłodowskiej. Przechodzą tu ci, którzy zostali już przez wszystkich skazani na śmierć — i zostają uleczeni. Podczas gdy dawniej rak w 100% prowadził do śmierci — dziś — dzięki wprowadzeniu radu do leczenia oraz dzięki ulepszeniu metod leczenia chirurgicznego i promieniowania Röntgena 80% chorych jest leczonych z dobrym skutkiem.

Rak jest chorobą bardzo rozpowszechnioną i tym groźniejszą, że nie wiemy, jak powstaje. W pierwszych stadiach swego rozwoju nie daje choroby rakowa żadnych objawów. Pierwsze objawy — bóle, wychudnięcie mogą się zjawiać dopiero wtedy — gdy na leczenie już za późno. Jak to już wyżej napisałem, nie wiemy jak powstaje rak. Każdy prawie uczony, zajmujący się tą sprawą stawia nową teorię. I tak jedni twierdzą, że rak jest wywołany przez jakiś tajemniczy zaraźnik. Inni mówią, że powstaje on wskutek drażnienia skóry lub też narządów wewnętrznych pewnymi ciałami chemicznymi — i mają pewne dowody na poparcie tej teorii. Smarują oni skórę zwierząt przetworzonymi smółkami — i w ten sposób wywołują nowotwory ośmiadłozne u zwierząt. U robotników, pracujących w fabrykach parafiny, u kominarzy w Anglii (musieli oni nago spuszczać się do kominów) również często powstawały raki. Jeszcze inni sądzą, że rak powstaje z komórek, które zabłądziły w czasie rozwoju płodowego do obcych tkanek i wskutek jakiegoś bodźca zaczęły bujać w sposób nieprawidłowy. Jak widzimy — teorii jest wiele, wiele różnie istnieje — coraz to nowych metod leczenia raka. Co pewien czas mniej poważni uczeni ogłaszają jakiś „cudowny“ środek. Żadne jednak z tych azumnie reklamowanych w brukowcach me-

tod nie ostała się wobec próby życia.

Promienie Röntgena — radiografia, jak przed 5-ciu laty tak i dziś są jedynymi metodami skutecznymi używanymi do walki z rakiem.

Rad jest bardzo drogi. Żaden szpital, żadna klinika nie może sobie pozwolić na posiadanie własnego radu. Aby skutecznie walczyć z rakiem należało stworzyć specjalny zakład, poświęcony leczeniu radem. Inicjatywę do wzniesienia Instytutu Radowego w Warszawie dała sama Maria Skłodowska-Curie. Instytut zbudowano przy poważnym poparciu społeczeństwa. Jeden gram radu wartości ponad pół miliona złotych ofiarowała nasza wielka uczona. Dział Medyczny Instytutu Radowego zajmuje dwa gmachy. Dwupiętrowy budynek główny mieści szpital, przychodnię, pracownię lekarską, lokale administracyjne. W połączonym z nim,

krytym korytarzem jedno-piętrowym, pawilonie znajdują się aparaty lecznicze, rozpoznawcze oraz pracownia Röntgena. W przychodni odbywa się badanie chorych, zgłaszających się do Instytutu. Badanie wraz z koniecznymi analizami kosztuje złotych dwa. Rzecz jasna, że członkowie Ubezpieczalni Społecznej oraz chorzy, wyjątkowo niezdolni do pracy, są zwolnieni z kosztów. W przychodni zapada decyzja, czy chory w ogóle nadaje się do leczenia w Instytucie i jaką metodą. Przyjęcia odbywają się codziennie o godz. 11 — 13 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Szpital ma około 90 łóżek. Nie widziemy tu dużych sal koszarowych, mieszczących po 40 chorych — zmorę naszych klinik — chorych w Instytucie mieszczą się w pokojach jedno, dwu i czterech osobowych. Na każdym piętrze znajdują się oszklone werandy dla chorych i po 3 łazienki.

Podczas zwiedzania Instytutu podziwiamy doskonałą organizację pracy lekarskiej; wszędzie panująca czystość, celowość i pie-

kno poszczególnych urządzeń Instytutu budzi nasz zachwyt — a przecież niżej podpisany pracował w niejednym szpitalu...

Obok działu leczniczego pracowni rozpoznawczych i naukowych powstanie wkrótce przy Instytucie pierwsza w Polsce pracownia wzorowa do kontroli aparatów Röntgena, używanych przez lekarzy. Musimy dodać, że sam Instytut Radowy jest w chwili obecnej samowystarczalny. Po zwiedzeniu szpitala żegnamy serdecznie pana dra Łukaszczyka, Dyrektora Instytutu Radowego, dziękując mu za uprzejmie udzielone informacje i opuszczamy ten piękny zakład, w którym nauka tak skutecznie walczy ze śmiercią.

Dr. I. J.



Towar a odbiorca

Polskie Radio coraz częściej każe pisać o sobie... poza rubryką programu radowego. Po atakach grupki ozonowej na Święto Robotnicze przerzuciło się — wzorem prasy sanacyjno-ozonowej na Czechosłowację.

Komunikaty, zjadliwie podkreślające każdy drobny faktik, mniej dla Czechosłowacji korzystny były skrzętnie wyławiane przez redakcję dziennika radowego i rozpływane w przestrzeń z wyraźnym zadowoleniem z nadarzającej się okazji propagandy antyczeskiej.

Radiosłuchacz — oczywiście i zdecydowanie nie mający do Czechosłowacji indywidualnie i zbiorowo żadnej pretensji — wzruszał długi czas ramionami i tylko po kątach skrzył się na swe odbiorniki, które w pewnych godzinach — nastawiane na Warszawę — odbierały... Berlin.

Dyrektor P. R. p. Starzyński oświadczył wprawdzie, że Radio, jako instytucja rządowa „uprawia politykę Rządu“, ale błąd w rozumowaniu polega na tym, że choć Radio jest dostawcą produktu zmonopolizowanego — to jednak ODBIORCY tj. radiosłuchacze PŁACĄ za towar, który otrzymują i należałoby się nie co liczyć z ich gustem.

J. d.

ODDZIAŁ WÓD MINERALNYCH
W.T. „MOTOR“ S.A.
POLECA NOWY NAPÓJ
CHŁODZĄCY

GRE-MO

Z NATURALNEGO
SOKU GRAPEFRUITU.

Zmierzch dorożki

1 czerwca został wykonany wyrok śmierci na pewnej gałęzi transportu — na zawodzie dorożkarstwa. Od tego dnia prawo kursowania w Warszawie mają jedynie dorożki zaopatrzone w licznik. Licznik taki kosztuje ok. 400 złotych. Który z dorożkarzy w obecnych czasach na ogół bardzo kiepsko zarabiających, będzie sobie mógł pozwolić na taką inwestycję? Zaledwie nikły procent. A ci nie utrzymują się długo na rynku, właśnie dzięki owym licznikom. Jedną bowiem z przyczyn, dla których publiczność korzystała z dorożek była stałość taryfy. Pasażer wiedział z góry ile zapłaci, nie ryzykował pewnych wahań ceny, co zwłaszcza dla uboższej ludności miało poważne znaczenie.

Mechanizacja życia, motoryzacja środków komunikacji nie pierwszy już zawód przenosi w dziedzinę wspomnień. Trudno. Telefon zniszczył posłańców, taksówki — jak to się już stało wszędzie na zachodzie — muszą zni-

szczyć dorożki. Inna rzecz, że w epoce ogólnej biedy, należało by się zastanowić, czy takie sztuczne uśmiercanie zawodu jest właściwe. Z jednej strony, bowiem powiększy bezrobocie, z drugiej zaś nie we wszystkich wypadkach dorożkę zastąpi taksówka, właśnie dla wyżej wymienionych przyczyn.

Na razie zarejestrować możemy fakty, mające tragiczną wymowę, jak samobójstwo dorożkarskie, którego opisany obrót sprawy postawił wobec kompletnego braku środków do życia.

REFORMACKIE
DIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULACJE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIĘPIENIACH WĄTROBY,
WADLIWYM OTYŁOŚCI,
USZKIERZANIEM HEMOROIDY,
PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OSTRZEŻENIA ŁAGODNYM
PROBEM PRZECZYSZCZAJĄC
KREW 1-8 DIGUŁKI NA NOC

UKAZAŁY SIĘ:

KODEKS PRACY

wydanie 4-te uzupełnione do 30.IV 1938
str. 1200 r. XXIV.
Cena zł. 24.—
oraz
UZUPEŁNIENIE 1936—1938 do Kodeksu Pracy, 3 wyd. 1938 r.
str. 360
Cena zł. 6.—
w oprac. adw. JÓZEFA BŁOCHNA
Do nabycia w eksped. „Kod. Pr.“ — Chmielna 45. tel. 282-12 i w księgarniach.

ARK. AWERCZENKO.

Pan dziedzic

przełożyła Halina Piłchowska.

A. Awerczenko należy do znanych humorystów rosyjskich jeszcze z epoki carskiej.

Oboje — miła sercu memu kobieta i ja — wyszliśmy z lasu, stanęliśmy nad urwiskiem i zamarliśmy w niemym, pełnym skupienia zachwycie.

Ująłem jej dłoń i uścisnąłem w milczeniu.

Później wyszeptaliśmy:

— Jak to dobrze się stało, żeśmy zabłądzili w tym lesie... Gdybyśmy nie zabłądzili, to nigdy byśmy nie ujrzeli tego cudu. Spójrz tylko, jak wspaniałą plamę na ciemno — zielonym tle tworzy biała koszula chłopca, łowiącego ryby. A rzeka — toć to błękitna wstęga!

— O, nie mów nic, nie mów... — szepnęła, tuląc policzek do mego ramienia.

I pograżyliśmy się w milczącej kontemplacji.

— A to znów co? Kto zaczął i co tu państwo robić? He? O co chodzi? — A panu co do tego! — przerwałem ostro.

Tuż obok nas stał drobny człowieczka w czarnych, bardzo długich, zakurzonych aż do kolan spodniach, które na małych kamaszkach zwisały się w potwornie szerokie fałdy.

Oczy nieznanego myszkowały wrogo dokoła spod chroniących przed słońcem okularów, a rude włosy czepliły się kłakami dużego spoczonego czoła. Czapeczka sportowa zsunęła się na tył głowy, a w drobnych rączkach podskakiwała i zwijała się, jak żywa, żółta szpicruta.

— Za jakim interesem? Co tu państwo robicie? He? O co chodzi? — A panu co do tego! — przerwałem ostro.

— A to mi się podoba — nieznajomy klasnął triumfalnie w dłoń. — „Co mnie do tego“. A niby czyja ta ziemia? A czy ten las? Czyja ta rzeczka? A to urwisko jest może własnością króla chińskiego, co? Moje jest! Wszystko to jest moje.

— Być może — odparłem oschle — ale przecież nie jestem panu tego wszystkiego.

— Patrząc „nie zjedzą“! A czy to wolno łazić po cudzej ziemi?

— Trzeba na niej napisać, że to pańska ziemia.

— Jakże mam napisać?

— Najwyżej napisać na ziemi, że to pańska ziemia. Tak jak się pisze na mapach: „Ziemia Diabła Rogatego“.

— Aha! Diabła Rogatego! A to po coś pan tu przylazł do Diabła Rogatego?

— Zabłądziłem.

— Zabłądził! Jeśli ktoś zabłądził, to zaraz szuka właściwej drogi, państwo natomiast stoicie tu już pół godziny i zachwycacie się krajobrazem.

— No, i niechże pan powie, — zachęcałem się z pasją, — czy pan co traci na tym, że się zachwycamy krajobrazem?

— Nie tracę, ale nie też nie zyskuję.

— Na miłość boską, a cóżby pan na tym chciał zyskać?

— Za pozwoleniem, młodzieńcze, za pozwoleniem, — pisał, siadając na ukrytej w bżach ławeczce, której dotąd nie dostrzegłem. Cóż to za rozumowanie? Ziemia, zagajnik i rzeka kosztowały mnie chyba niegdyś coś nie coś?!

— Owszem, kosztowały.

— Tak. A czy teraz państwo, patrząc na to wszystko, doznajecie faktycznej przyjemności, czy nie doznajecie?

— Oczywiście... Widok, przynajmniej, jest czarujący.

— Aha! A więc dlaczego państwo mogą tu przychodzić, kiedy zechcą, stercząc jak shipy i zachwycać się widokami? Dlaczego idąc do teatru na ładne przedstawienie, czy na balet, uiszczą panu przedsiębiorcy opłatę? Co za różnica? Dlaczego tamto widowisko warte jest pieniędzy, a to nie?

— A to porównanie! W teatrze wydaje się ogromne sumy na dekoracje, inscenizację, na gaże aktorów...

— A no właśnie, właśnie! A czy ja to wszystko dostałem za darmo, czy to? Nie mnie to nie kosztowało? „Akorzy“! Ja też rozumiem się na tym, co jest ładne, a co nie ładne. O, ten chłopczyzna na przedziwnym brzegu „tworzy białą plamę na ciemnym tle“. Śluszenie. Plama. A ja przecież tej plamie płacę miesięcznie sześć rubli.

Wzruszyłem niecierpliwie ramionami:

— Chyba nie za to mu pan płaci, aby tworzył plamę na ciemno-zielonym tle?

— Co racja, to racja. Chłopak jest stangretem. Ale koszule przecież ode mnie dostał. A gdyby हुनowót siedział z wędką w ręku, albo i pomańczał w koszu, to by zepsuł państwu cały widok. Czy byłaby wtedy taka plama?

— Słuchaj pan, — odezwał się, tracąc cierpliwość. — Czego pan chce? O co panu chodzi? Stoję tu z tą panią i podziwiam rozciągający się przed naszymi oczyma widok. Widok ten należy do pana. Chce pan za ten widok otrzymać zapłatę? Dobrze, niech pan wystawi rachunek.

— A wystawił! — wyprężył pierś zupełnie jak oskubany, ale czupurny kogut. — Wystawił!

— I tak będzie najlepiej. A teraz proszę nas zostawić w spokoju. Chemy być sami. W swoim czasie zawołamy pana.

Nieznajomy mrucząc coś pod nosem, ukłonił się niezdarnie mej towarzyszyce i zniknął w krzakach.

II.

Mimo, iż nastrój stłamszony, zdeplano, próbowałem przecież wziąć się w garść.

— Poszedł, i dzięki Bogu. A to uprzykrzone bydlę. Ładnie tu... Do prawdy nadzwyczajnie. Spójrz tylko, kołochanie, na ten zagajnik. W ocienionych miejscach ma kolor zupełnie błękitny, a po błękitie rozsiadane są wspaniałe plamy oświetlone przez słońce gałęzi... Przyjrzyj się, jak przedziwnie wiję się biała smuga drogi wśród bujnej różnobarwnej orgii polnego kwiecia... I jaki przytulny, jaki ładny jest ten czerwony dach domku, którego białe ściany tak oślepiają co błyszczą w słońcu. Domek ten działa jak gdyby kojąco, podkreśla, że to nie jest bezładne pustkowienie... Albo ten szary, ciemny, jak gdyby wycięty na horyzoncie, wiatrak... Skrzydła jego tak ospale kręcą się w upalnym powietrzu, że człowiek miałby ochotę wyciągnąć się na trawie i długo — długo patrzeć na nie i o niczym nie myśleć... I wahać się ten oszałamiający miodny zapach kwiatów...

Długo bez słowa napawaliśmy się urokiem krajobrazu.

III.

— Chodźmy, już czas, — szepnęła cicho moja towarzyszyca.

— Zaraz. Hej, panie! — zawołałem drwiłco. — Rachunek!

Po chwili rozległ się za nami trzask gałęzi, i znów ujrzelśmy niedorzecznego ziemianina, który zbliżał się do nas, wymachując jakąś kartką.

— Czy rachunek zrobiony? — spytałem wyzywająco.

— Zrobiony, — odparł oschle. — Proszę.

Kartka zawierała następującą

RACHUNEK

wystawiony przez obywatela ziemskiego Kokuszkina za widok okolic, znajdujących się na jego gruntach, nabytych od kupca Siemipałowa na zasadzie kontraktu kupna, sporządzonego u rejenta Bezboborodki.

Za stanę nad urwiskiem, zarośniętym kwiatami, które wydają oszałamiający miodny zapach... 2 rb.

Rzeka, czyli t. zw. błękitna wstęga 2 rb.

Oślepiająca biała plama chłopca na ciemno — zielonym tle 50 kop.

Błękitny zagajnik, pokryty złotymi plamami ze względu na znaczną odległość 30 kop.

Biała smuga drogi wśród orgii polnego kwiecia 60 kop.

Kojący oślepiający domek z przytulnym czerwonym dachem, przypominający, że to nie jest bezładne pustkowienie 1 rb. 50 kop.

Ciemny szary wiatrak chłopca Krywucha, jak gdyby wycięty na horyzoncie 70 kop.

Razem za cały widok 6 rb. 60 kop.

Skrzywiwszy się, sprawdziłem skrupulatnie rachunek i oświadczyłem, nadając słowem swoim pewien odcień pogardy:

— Nie akceptuję. Dopisał pan tu do rachunku.

— Gdzie? Co? To niemożliwe.

— Korzystając ze sposobności dopisał pan tu siedemdziesiąt kopiejek za młyn jakiegoś chłopca Krywucha. A przecież to nie pański młyn, tylko Krywucha... No i co? He?

— Przepraszam! Ale wiatrak tylko z tego urwiska tak ładnie wygląda. A jeśli pan podejdzie bliżej — gruchot. Śmieć, koślawy wiatraczek.

— Ale nie pański?

— Toć nie sam wiatrak panu sprzedaje, ale tylko widok na wiatrak. Widok z tego miejsca. Rozumie pan? A to wielka różnica! Wiatrak nic na tym nie straci, a pan miał przyjemność...

— E-e, a to co? Za ten parszewy domek liczy pan rubla i pięćdziesiąt kopiejek. Toć to robózb na równej drodze.

— Na miłość boską, przecież to cudowny domek. Wszak sam pan mówił: ten domek tak działa jakos kojąco, oznacza...

— Licho wie, co oznacza, ale łupi pan za niego okropnie... Rubel treść:

— Nie mogę. Dalibóg — nie mogę. Niech pan tylko zwróci uwagę, jak biała ściana oślepiająco błyszczą w słońcu. I nie tylko błyszczą, ale również podkreśla, że to nie jest bezładne pustkowienie. Czy tego jeszcze za mało!

Postanowiłem zalać mu sadią za skórę.

— I za drogę pan zdarł. Czyż to godziwa cena? Sześćdziesiąt kopiejek za drogę, na którąśm prawo wcale nie patrzyli. Paskudna droga, taka jakaś krzywa.

— Ależ to za wszystko razem i za drogę, i za bujną orgię kwiecia... Niech pan zechce zwrócić uwagę: gdyby się odpowiednio o-taksowało orgię kwiecia, to za drogę wypadnie raptem dwadzieścia kopiejek. Może pan gdzieśn gdzieś znajdzie taką drogę za dwadzieścia kopiejek...

Raz jeszcze obejrzałem rachunek i oświadczyłem zaczepnie:

— Niestety, nie mogę zapłacić tego rachunku.

— A to dlaczego? Na patrzanie to pan amator, a od płacenia się wymiguje.

— Rachunek jest nie ważny. Musi być ośmiopłowany.

— Tak pan sądzi? A to na jakiej niby zasadzie?

— Na najwykreszej. Rachunki, opiewające na kwotę, przekraczającą pięć rubli, należy opatrzyć marką stemplową.

— A, więc pan z tej bezczki. Pięć rubli. Skreślam wiatrak chłopca Krywucha, i wiatrak, i rzeczki. Bierz ją kaci! Niepotrzebnie plynie. No, ale cztery ruble dziewięćdziesiąt zechce pan zapłacić. Masz pan za Diabła Rogatego.

Wyjąłem portmonetkę, wetknąłem mu do ręki pięciorublowy papier i z wielkopaniśkim gestem „reszty nie trzeba“, — wziąłem swą towarzyszkę pod rękę.

W powrotną drogę przechodził obok niezwykle pięknej, rozłożystej lipy, ale tym razem powstrzymałem się już od głośnego wyrażania zachwytu.

Skrzydła polskie nad Atlantykiem

Olbryzia pustynia wodna, nosząca nazwę Oceanu Atlantyckiego od wielu lat nęciła śmiałych lotników, którzy pragnęli przebyć tę przestrzeń jednym skokiem, czy to w kierunku wschodnim czy zachodnim. W dziejach lotów transatlantycznych ocean ten został wyraźnie podzielony na dwie części: północną i południową, przy czym większość lotów w pierwszym okresie tych zamierzeń ograniczała się stale do forsowania Atlantyku Północnego; były to zamierzenia o wiele cięższe i trudniejsze, niż przełoty z Afryki do Brazylii przez południowy Atlantyk, gdyż silne prądy powietrzne nad północnym Atlantykiem stanowią jedną z najgroźniejszych przeszkód, zwłaszcza w lotach w kierunku zachodnim, z Europy do Ameryki.

Pierwszymi lotnikami, którzy lat temu dziesięć lat, 15 czerwca 1919 r. dokonali udanej próby przełotu z Nowej Fundlandii do Islandii, byli dwaj Amerykanie, kapitan Alcock i Brown, jeden z najśmielszych pionierów amerykańskiego lotnictwa. Na cztery tygodnie przed nimi dwaj inni lotnicy, Hawker i Grenier, również podjęli próbę przełotu, która niestety nie powiodła się. Prawie przez osiem lat nikt nie podejmował nowych prób forsowania Atlantyku. Dopiero rok 1927 otworzył nową erę w dziejach lotnictwa transatlantycznego. Pierwszymi, którzy zresztą padli ofiarą własnej odwagi, byli Nungesser i Coli; wystartowali oni w maju 1927 roku z Le Bourget pod Paryżem i przepadli bez wieści. 21 maja tegoż roku, Karol Lindbergh samotnie przebywa Atlantyk po raz pierwszy na przestrzeni New York - Paryż, a w ślad za nim Clarence, Chamberlin i Levine przelatują z Roosevelt Field do Eisleben w Niemczech. W 1928 roku polski lotnik mjr. Idzikowski usiłuje przelecieć Atlantyk, lecz za-

wraca z drogi. W kwietniu tegoż roku Irlandczyk Fitzmaurice leci z Dublinia i przymusowo ląduje na Labradorze.

W 1929 r. nad Atlantykiem robi się „prawdziwy tłok”. W marcu dwaj hiszpańscy lotnicy, Jimenez i Iglesias, nie zważając na smutnym losie kpt. Hinckeliffe, który wraz z miss Elsie Mackay dwa tygodnie wcześniej zginął bez wieści, dokonują lotu z Seville do Bahii. W kwietniu trzej Francuzi, Assolant, Lefèvre i Loti przelatują przez Atlantyk, przewożąc pierwszego „atlantyckiego pasażera na gapę” Schreiberna. W sierpniu Williams i Jansey przelatują z Ameryki do Hiszpanii; w tymże miesiącu polskie lotnictwo odkrywa się żalobą: mjr. Idzikowski, wystartowawszy z Azorów, ginie koło wyspy Graciosa. W grudniu trzej Francuzi, Challes, Larre i Borges, pokonują Atlantyk południowy, na prześileniu Sewilla — Mazaione (Brazylia).

W 1930 roku słynni lotnicy francuscy, Cistes i Bellonte, dokonują udanego lotu z Le Bourget do New Yorku. W maju tegoż roku znakomity pilot Mermoz wraz z Dabrym i Ginierem przelatują z Senegalu w Afryce do Natalu w Brazylii. W rok później jednooki lotnik Willey Post z Gatty'm przelatują z New Yorku do Chester w Anglii. W tym samym czasie Bert Hinckler pokonuje trasę Natal — Dakkar.

Prawie przez dwa lata nad Atlantykiem panuje cisza w powietrzu. Dopiero w styczniu 1933 r. samolot „Arc en Ciel” (Tęcza), zapoczątkowuje komunikację lotniczą i pocztową przez Atlantyk południowy, która obecnie znajduje się w rękach „Air France”. W maju tegoż roku polskie lotnictwo święci wielki triumf. Kpt. Skarżyński przelatuje samotnie Atlantyk południo-

wy na trasie St. Louis (Senegal) — Maceido (Brazylia). W 1934 r. no wy lot polski: bracia Adamowicz przelatują z New Yorku do Francji, gdzie lądują przymusowo i ko leją przybywają do Polski. Prawie jednocześnie Codos i Rossi po raz trzeci przelatują południowy Atlantyk. W 1935 roku polski lotnik, Stanisław Hausner, dokonuje nieudanego lotu z Ameryki i zostaje wyratowany dzięki przypadkowi. Nie było mu śnać sądzone pokonać Atlantyk, gdyż zginął w rok później w następnej próbie.

W bieżącym roku mamy do zanotowania dwa loty. Pierwszy z nich, zespołowy, prowadzony przez syna Mussoliniego, Brunona, na linii Moscatello - Rio de Janeiro. Drugim bohaterem Atlantyku jest mjr. Makowski, który przystąpił do lotu z Ameryki Południowej.

Kto ma najwięcej sąsiadów w Europie?

Jedną z konsekwencji Anszlusu Austrii jest to, że III Rzesza stała się państwem, które ma dzisiaj w Europie najwięcej sąsiadów i najwięcej granic. Sąsiadami Rzeszy o międzygraniczną jest mianowicie 14 państw, a to: Francja, Szwajcaria, Lichtenstein, Italia, Jugosławia, Węgry, Czechosłowacja, Polska, Litwa, Gdańsk, Dania, Holandia, Belgia, Luksemburg.

Z tej liczby 14 państw 10 na leży zaliczyć do tych, które posiadają w swych granicach

mnijęść narodową niemiecką.

Terytorium, które zajmuje dzisiaj III Rzesza, równa się 553.000 km. kw., czyli że powierzchnia jej jest już o 12.000 km. kw. większa niż przed wojną 1914 r.

Ren, który był największą rzeką w granicach dawnych Niemiec został obecnie zdystansowany przez Dunaj. Najwyższym zaś wierzchołkiem górskim stał się po zaanektowaniu Austrii Grossglockner (3.789 mtr.).

Jak Paryż przygotowuje się do obrony

Policja paryska wydała broszurkę, omawiającą środki obrony stolicy na wypadek wojny.

Plan obrony przewiduje EWAKUACJĘ 1.500.000 MIESZKAŃCÓW, mężczyzn, kobiet i dzieci, w ciągu 10 dni.

Oczyszczanie podziemi specjalnych odwiertów ich do miejsc upatrzone, według własnego wyboru. Pociąg będzie bezpłatny. Ci zaś, co będą chcieli wyjechać po upływie 10

dni, musieliby płacić za koszt przejazdu.

Broszurka zawiera szczegóły o 27.056 schronach w Paryżu, a 7832 na przedmieściach, mogących pomieścić 2.320.000 osób. Ludność Paryża wynosi obecnie 3 miliony.

Paryż podzielono na 1960 obwodów obrony przeciwlotniczej, na których czele stoją komendanci - ochotnicy.

Interesujący wynalazek szwedzki

Aparat do osuszania rzeczy i mieszkań

W Sztokholmie odbył się niedawno pokaz interesującego wynalazku, służącego do szybkiego osuszania większej ilości ubrań. Pokaz, który odbył się w obecności władz wojskowych, polegał na osuszeniu przy pomocy nowo wynalezionego aparatu większej partii mokrych mundurów wojskowych. Aparat składa się z pieca ogrzewanego oliwą; rozgrzane powietrze, ulatniające się z aparatu, podnosi temperaturę powietrza pokoju, w którym znajduje się mokra odzież. W tej samej ubikacji przeprowadza się ponadto wentylatory, których zadaniem jest rozprowadzenie nagrzanego powietrza. Dzięki aparatowi można uzyskać po wietrze o żądanej temperaturze; w czasie demonstracji wynalazku temperatura wynosiła 50 st. C., znajdujące się w namiocie 30 mundurów wyschło całkowicie w ciągu niespełna 2 godzin. Przy lepszej izolacji ścian skutek ten mógłby być osiągnięty po upływie 30 minut. Motor, powodujący spalanie oliwy i nagrzanie powietrza, może być poruszany

przy pomocy przenośnych silników, co umożliwia osuszenie mundurów żołnierskich nawet w polu.

Głównym przeznaczeniem wynalazku jest zastąpienie szkodliwych środków dezynfekcyjnych, stosowanych w celu odkażania i oczyszczania pokoi i budynków. Ogólnie przypuszczano, że przy temperaturze 45 st. gnia pchły, pluskwy i inne insekty, jednakoż przy zastosowaniu wynalazku „Thedeco” okazało się, że dopiero po doprowadzeniu temperatury do 60 st. po upływie 8 godzin giną wszelkie insekty i ich jajeczka.

Towarzystwo produkujące nowe aparaty konstruuje ponadto pokoje z zastosowaniem ogrzanego powietrza dla użytku szpitali, hoteli i t. d. w celu usunięcia nie tylko insektów, lecz również bakterij chorobotwórczych. Poza tym aparaty te używane są do innych celów, jak np. do osuszania nowych budynków lub zniszczonych przez wodę lokali, budowl i. p. Wynalazek ten opatentowano w szeregu krajów.

Które państwa mają kolonie i ile?

W czasach, gdy mówi się i pisze tyle o koloniach, dobrze jest uprzytomnić sobie, jakie obszary zajmują kolonie, ile grupują ludności i do kogo należą.

Dziewięć państw, w tym 7 europejskich, jedno azjatyckie i jedno amerykańskie mają kolonie o obszarze 57.328.000 km. kw. i liczące 658 milionów mieszkańców. Wynosi to 43 proc. całej powierzchni globu ziemskiego i 31 proc. ogólnej liczby mieszkańców tego globu. Obszar kolonii jest 5 razy większy od obszaru, jaki zajmuje Europa, ludność zaś równa się ilościowo sumie ludności Europy (bez Rosji) i obu Ameryk.

Do kogo należą kolonie?

W Brytanię posiada w stosunku do ogólnych sum, wymienionych wyżej, 57,6 proc terytoriów i 69,3 proc. ludności.

Drugie miejsce zajmuje Francja, której imperium kolonialne stanowi 20,7 proc pod względem obszaru i 9,9 proc pod względem ludności.

Kolonie Włoch stanowią 5,9 proc. obszaru i 1,2 proc. ludności. Belgia wykazuje cyfry następujące: 4,3 proc. (obszar) i 1,9 proc. (ludność), Holandia — 3,6 proc (obszar) i 9,4 proc. (ludność), Portugalia — 3,0 proc. (obszar) i 1,3 proc. (ludność), Stany Zjednoczone — 3,2 proc. (obszar) i 2,3 proc. (ludność), Hiszpania — 0,6 proc. (obszar) i 0,2 proc. (ludność), Japonia — 0,5 proc. (obszar) i 4,66 proc. (ludność).

Przed przyjazdem króla i królowej W. Brytanii do Paryża

Przygotowania, jakie się czyni w Paryżu na przyjęcie angielskiej pary królewskiej, zakrojone są na wielką skalę. Nauka marsylska nie poszła w las, a że ciążą się bardziej niespokojne, niż wówczas, nie więc dziwnego, iż policja francuska już dzisiaj zajmuje się organizowaniem systemu ochrony i służby bezpieczeństwa dla gości brytyjskich. Nie ulega wątpliwości, że tym razem organizacja nie zawiedzie, gdyż plan ustalają wspólnie najlepsi strategowie prefektury i Scotland Yardu. W przeprowadzeniu jednak samego planu w czasie pobytu gości królewskich w Paryżu policja angielska nie weźmie udziału. Służbę bezpieczeństwa

tworzyć będą zwiększone oddziały policji, gwardia republikańska, gwardia lotna, żandarmeria, wojsko oraz oficerowie i podoficerowie rezerwy.

Największą troską prefektury było odnalezienie i wydalenie niepożądanych cudzoziemców. W tym celu poddano ostrej kontroli wszystkie ośrodki paryskie i podparyskie, które mogłyby być kryjówkami cudzoziemców, przebywających we Francji w niewiadomych celach. Poddano również ścisłej inwigilacji wszystkie domy i posiadłości, mieszczące się na trasie, którą przebędą goście królewscy w czasie swego pobytu.

Pomysłowy już też wszystkie przygotowania „prewencyjne”, które są rzadko spotykanym we Francji zjawiskiem, należy podkreślić, że system bezpieczeństwa, przewidziany na 4 dni pobytu pary angielskiej w Paryżu, przechodzi wszystko, co dotąd w tej dziedzinie czyniono. Prefekt policji zażądał zmobilizowania na te cztery dni wszystkich kadrow policji i gwardii lotnej. Oddziały gwardii lotnej przybędą z całego kraju. W mieszkaniu każdego portiera urzędować będzie stale inspektor policji, kontrolujący przepustki wszystkich osób, wchodzących do domu. Do pilnowania i kontrolowania osób, przyglądających się pochodowi z okien, powołani będą przez prefekturę oficerowie i podoficerowie rezerwy.

Każdy właściciel mieszkania znajdującego się na trasie pochodu, musi zażądać w komisariacie policji przepustki dla siebie, wszystkich domowników i zaproszonych przez siebie gości. Żadne mieszkania lub pokoje hotelowe, stojące pustką, nie będą wynajmowane po 15 czerwca, aż do chwili wyjazdu angielskiej pary królewskiej. Na godzinę przed każdorazowym przejazdem pochodu lokale biurowe, sklepy i magazyny muszą być opuszczone przez klientów. Pozostają będą mogli jedynie pracownicy firmy, posiadający przepustki. Kawiarnie muszą na cztery dni skasować tarasy uliczne oraz sale nieparterowe. W czasie pochodu w lokalach pozostawać mogą jedynie kelnerzy, zaopatrzeni w przepustki. Komisariaty policji wydawać będą wszelkie przepustki w czasie od 1 do 15 czerwca. Po tym terminie nie będą żadne podania uwzględniane, eliminowane zostaną automatycznie osoby, przybywające do Paryża po tym terminie.

Niezwykle ciekawe jest rozporządzenie, głoszące, że w dniu przyjazdu pary królewskiej przed dworcem ustawiony będzie szpaler z sześciu rzędów, przy czym potrójny rząd gwardii ustawiony będzie frontem do gości królewskich i stanowić będzie szpaler honorowy, potrójny zaś rząd policji stać będzie frontem do publiczności.

Zła przemiana materii przyspiesza starość.

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamane w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstruacji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tyfoidu, młodości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby

i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie

„CHOLEKINAZA”

H. NIEMOJEWSKIEGO.

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno - chemiczne

„CHOLEKINAZA”

H. NIEMOJEWSKI

Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Wiadomości z całej Polski

MORDERSTWO.

W Rybnej, pow. czarnogórskiego dokonano bestialskiego mordu na osobie 40-letniej wdowy, Agnieszki Kozubkowej. Znalezione ją w domu z podrzuconym gardłem i rozprutym brzuchem. Powiadomiona o morderstwie policja weszła do chodzenia, w wyniku którego podejrzana skierowana na 27-letniego Herberta Sikorę, który od dłuższego czasu prześladował Kozubkową miłosnym afektem. Jak ustalono, Sikora krytycznego dnia po kłótni z Kozubkową rzucił się na nią z brzytwą i zaczął ją masykrować. Następnie zwiłkł ofiarę mordercy wywlokł do sieni i uciekł przez okno. Mordercę aresztowano.

SLEDZTWO W SPRAWIE PRZEMYTU POBOROWYCH.

W związku z akcją przemycania poborowych z Polski do Niemiec, władze aresztowały ogółem 18 osób, z czego 14 Niemców i 4 Polaków, zamieszkałych w kilku powiatach północnych i południowych woj. poznańskiego. Liczba przemycanych ludzi — jak wykazało śledztwo — wynosi kilkuset. Z powiatów północnych przemycano do Niemiec przeważnie Niemców, którzy chcieli się uchylili służby w wojsku polskim, natomiast z powiatów południowych przemycano Polaków, których werbowano do prac rolnych w Niemczech. Śledztwo przeciw aresztowanemu zostało już ukończono i proces odbędzie się w sierpniu lub we wrześniu w Gnieźnie, tam bowiem po raz pierwszy ujawniono tego rodzaju przestępstwo.

NOWE WYPADKI PRYSZCZYCY

Z Równego donoszą, że w Klewanu pod Równem stwierdzono trzy nowe wypadki pryszczycy. W związku z tym wydano surowe zażądanie celem zahamowania epidemii. Niedawno zanotowano rów

nież wypadki pryszczycy w Orze, woj. wołyńskiego.

Na terenie gminy Paniów zano towano wypadek zachorowania na pryszczycę człowieka. Lekarz powiatowy stwierdził u syna kierownika szkoły w Paniowach, 5-letniego Huberta, objawy pryszczycy. Dziecko zostało izolowane.

4 OSOBY PONIOSŁY ŚMIERĆ W CZASIE POŻARU.

Obecnie ustalono, że w czasie pożaru we wsi Szalenie, pow. brzeskiego, w dniu 25 ub. m. spaliło się 25 domów mieszkalnych, 31 stodoł, 29 chlewni, 15 śpiżni, 3 wozownie, 3 młockarnie, sklep galanterijny, 2000 zł. w gotówce, narzędzia rolnicze, urządzenia domowe, ubranie, zapasy i t. d., gdyż nic z palących się budynków nie zdołano wyratować. Z całej wsi ocalało tylko 3 stodoły, kuźnia i 5 łaźni.

W czasie pożaru poniosły śmierć Aniela Pietkumowa, lat 62, Maria Szolc, lat 40, Wiesława Pietkumowa, lat 2, i Wiktoria Krawcowiczówna, licząca 3 miesiące. Ponadto 7 osób doznało poparzeń, z tych dwie ciężkie.

Z inwentarza żywego spaliło się 2 krowy, koń, 28 świń, 5 cieląt i 46 kur.

Ogólne straty wynoszą 176700 złotych. Wiek Szalenie uchodziła za jedną z najzamożniejszych w powiecie.

WYPADEK W MAGLU.

W Piotrowicach pod Katowicami, w mieszkaniu Stanisława Sokola przy ul. Krasińskiego, wydarzył się straszny wypadek.

Mianowicie 3-letnia dziewczynka, Irena Greckówna, będąc w maglu, wskutek własnej nieuwagi została przynięcioną przez magiel, doznając zmiażdżenia czaszki. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

To nieprawda, żeś pechowy!

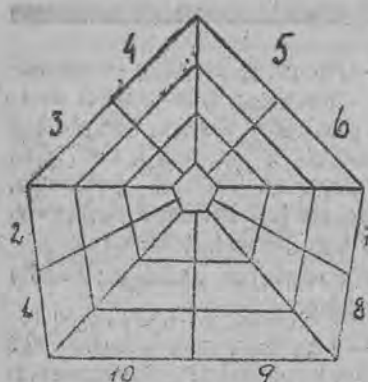
Pech — to zawracanie głowy!

Jeśli pragniesz na loterii wygrać —

Musisz u Wolanowa los swój wybrać!

ROZRYWKI UMYŚLOWE

Zadanie Nr. 42. LOGOGRYF.



Zadanie Nr. 43. KONIKOWKA.

Cho	nie	się	naj	ny
na	o	nie	li	uścił
za	ciał	ciał	ty	mi
ba	wy	po	tyś	u do

Ułożył L. Kuciel z Krzepowic. Ruchem konika szachowego odczytać rozwiązanie. Nagroda: książka.

Rozwiązanie Zadania Nr. 40: karta, akord, rower, trele, adres. Zadanie Nr. 41 — niewola.

Nagrody w postaci cennych książek o treści socjalistycznej wysłali:

- 1) A. Goldenberg, Luck, Miedziarna 4.
- 2) Wł. Cichawa, Radom, ul. Gazowa 12 m. 1.
- 3) M. Solarz, Będzin, Małobędzka nr. 10.

Rozwiązanie zadań z tego n-ru należy nadsyłać na adres naszej warszawskiej Redakcji (Warecka 7) do dnia 9 b. m.

Ciekawe wydawnictwo

Problemy gospodarcze wysuwają się na czoło zagadnień Polski obecnej. Jednym z nich jest ogólny rozwój w rozbudzeniu zainteresowań zarówno starożytności, jak i młodego pokolenia na te i pokrewne problemy — są wykresy i tablice — syntez.

Inicjatywę w tym kierunku podjął Instytut Studiów dla wydawnictwa wykresów w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr. 48, ogłaszając w swym gronie zarówno specjalistów technicznych, jak i ludzi nauki, oraz młodzież, szukającą dla siebie to pola do pracy twórczej w tej dziedzinie.

Poza szeregiem dokonanych prac i prób w tej mierze, Komitet redakcyjny Instytutu Studiów podjął się robót wydawniczych. W tych dniach nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Arkonia” (Marszałkowska Nr. 48), wydano z cyklu tej na szeroką skalę zakrojonej pracy p. t. „Polska Węglaczka” tablicę wykresów.

Wą, poświęcono wojew. warszawskiemu. Obok dwóch barwnych map, z których jedna podaje granice wojew. warszawskiego na rok 1939, widzimy szeregi nętych w doskonałą formę wykresów, podkreślających główne elementy przejawów życia społecznego ziem warszawskiej.

Jako uzupełnienie tej tablicy wydano książkę objętości 360 stron druku, w bardzo pięknej szacie zewnętrznej, która w treści swej jest wstępem do uszeregowania poszczególnych działów tematycznych do dalszych 15 tomów. Część I, poświęcona jest sprawom ogólnopolskim; znajdujemy tam kilkadziesiąt ilustracji, tablic i wykresów. Część II, książki obejmuje wojew. warszawskie oraz Warszawę, część III-cia przemysł.

Należy żywić nadzieję, że dzieło to, ze względu zarówno na przystępną jego wartość, jak i nader praktyczną cenę znajdzie chętnych nabywców.

Dwa wyroki

W listopadzie 1937 toczyła się przed Sądem Okręgowym w Gdyni rozprawa przeciwko kilku robotnikom, którym akt oskarżenia zarzucał, że „wesili w porozumieniu w celu wprowadzenia w Państwie Polskim drogą rewolucji komunistycznego ustroju radzieckiego na wzór ZSRR”.

Wśród oskarżonych byli: tow. Bolesław Murawa, sekretarz oddziału robotników portowych Zw. Zaw. Transportowców oraz tow. Piotr Koa, członek Centr. Zw. Robotników Przem. Bud. i sekretarz Komitetu Miejskowego PPS w Gdyni. Rozprawa, z uwagi na jej ciężar gatunkowy i znaczenie polityczne, budziła zrozumiałe zainteresowanie w opinii publicznej. Źródło tego zainteresowania leżało w sensacyjności sprawy (wyolbrzymianej przez brukowce). Inaczej patrzył i oceniał sprawę prawnik. Była to klasyczna sprawa t. zw. poszlakowa, oparta wyłącznie na „wiadomościach konfidenckich”. W dowodach „rzeczowych” sprawy nie znalazł sąd ani jednej nielegalnej bibuły, a zajęte przez policję broszury i książki, błędy urzędu wojewódzkiego, p. komisarz Banko, uznał za literaturę legalną i dla wszystkich w handlu dostępną. W tych warunkach każdy prawnik oceniał sprawę na korzyść oskarżonych i powszechne było przekonanie, że zapadnie wyrok uniewinniający.

Tak się też i stało. Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni. — Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego Mirza-Kryczyński, wotowali sędziowie Karasiewicz i Szymański. Oskarżenia popierał wiceprokurator p. Szulc. Wyrokiowali więc sędziowie, mający opinię bardzo surowych.

Sąd w Gdyni przyjął założenie, będące obyczajem w sądownictwie francuskim i angielskim, że w stosunku do każdego świadka obowiązują te same zasady. Zeznał świadka wtedy tylko mogą i

powinny zaważyć na sprawie, a Sąd obowiązany jest dać wiary takim zeznaniom, o ile poparte są dowodami.

Ponieważ błędy p. Banko przy dłożonych dowodach za nielegalne uznać nie mógł, a Sąd opinie biegłego podzielił, doszedłszy do takich samych, co biegły, wniosków, wyrok uniewinniający był już tylko logicznym następstwem przewodu sądowego.

Prokurator apelował.

Sprawa poszła w zapomnienie, oskarżeni wrócili do swych zajęć, będąc przykładnymi obywatelami. I stała się rzecz nie oczekiwana. Zapadł wyrok, który i dziś nas i przeraża. Miejskowa prasa, podając wyrok sądu apelacyjnego w Poznaniu, jak zapadł dnia 24-go maja 1938, a który uwolnił w Gdyni towarzyszy skazań na kary od 2 — 6 lat więzienia, nazywa wyrok niespodzianką i „sensacyjnym zwrotem w procesie”.

W rzeczy samej. Nie możemy, znając i oskarżonych i materiał dowodowy sprawy, zrozumieć — dlaczego przy jednym i tym samym stanie faktycznym, zachodzi tak różna ocena czynu i taka szalona rozbieżność zapłaty kary — jaką widzimy w wyrokach sędziów w Gdyni i w Poznaniu. — Wszak prawo karne nie pyta o przekonanie, czy przynależność polityczną posądzonych o przestępstwo, ono karze sam czyn. Naogół panuje pewna harmonia pomiędzy wyrokami niższych i wyższych instancji. Z reguły wyroki sądów pierwszych instancji są za skazujące z powodu zbyt wysokiego wymiaru kary i dlatego wszystkie apelacje skazanych idą po linię wniosków o złagodzenie surowego wymiaru sprawiedliwości przez obniżenie, wzgl. zawieszenie wykonania kary. Do rzadkości i bodaj wyjątków należą wypadki, żeby Sąd Apelacyjny skazał na sześć lat więzienia człowieka, którego za ten sam czyn i przy

tych samych dowodach winy Sąd Okręgowy uwolnił.

W konkretnej sprawie, z uwagi na czyny teren, jakim jest Odyń — miasto portowe i przemysłowe, jakie dostrzegamy w nastrojach tutejszego społeczeństwa, raczej mógł zachodzić przykład odwrotny. Skazani w Gdyni mogli liczyć na uwolnienie w Poznaniu. Obiektywne warunki w Gdyni przemawiały raczej przeciwko uwolnieniu, jeżeli, poza suchym materiałem sprawy i samym czynem, bierzemy się pod uwagę momenty natury politycznej i emocjonalnej. Wszak rozhisteryzowana, a przez wiadome czynniki inspirowana prasa, na długo przed rozpisaniem sprawy już wydała wyrok, skazujący oskarżonych. Sąd w Gdyni, mimo te nastroje i sugestie, podsuwane mu z zewnątrz nie powodziło się uczuciem.

Rozum i sumienie sędziowskie decydowały o losie oskarżonych (prawo zwyciężyło). Zapadł wyrok uwalniający, bo nie było żadnego z elementów koniecznych dla zeznania. Nie zachodził fakt przyznania się do winy, brak było wszelkich rzeczowych dowodów winy, a zeznania świadków, będące reprodukcją fantazji zeznających, nie mogły służyć za podstawę do wydania wyroku skazującego. Należy wziąć pod uwagę i to, że Sąd w pierwszej instancji miał tę wyższość nad sądem instancji odwoławczej, że odbierał zeznania bezpośrednio przy absolutnej możliwości skontrolowania wiarygodności zeznań, podczas gdy Sąd Apelacyjny w Poznaniu dysponował już tylko suchymi na papierze utrwalonymi zeznaniami słownymi przed 1-szą instancją. Mimo te okoliczności, a przypominając, że i materiał dowodowy był jeden i ten sam w obu instancjach, Sąd Apelacyjny wydał wyrok skazujący. Obrócy oskarżonych założyli kasację.

KAZIMIERZ RUSINEK

W jaki sposób usiłowano robić „komunistów” z robotników w Stanisławowie

Wymowa pewnego procesu

Proces, jaki się toczy obecnie przeciw największym przemysłowcom na terenie Stanisławowa, p. Margoschesom, budzi nie małą sensację wśród miejscowego społeczeństwa, które z niecierpliwością czeka na wyrok w tej sprawie.

Kierownictwo firmy chce zrobić klasową organizację, stosować jak najbardziej oburzające metody przeciw jej członkom; najbardziej przesławiano długoludnią pracownicę tej firmy Adelę Larch. Kierownik Hrynyszyn nasyłał stałe, niewątpliwie z polecenia swych pracodawców, ludzi od grywających rolę prowokatorów: Dutczaka i Stasiowa.

Obaj wymienieni zostali usunięci z pracy, ponieważ, jak wynika z procesu „sympa” kierownika Hrynyszyna, twierdząc, że usiłował przez nich przekupić kwotą zł. 150 (otrzymana od p. Margoschesów) wydział śledczy, aby ten znalazł podstawę do arestowania przeszło 50-ku robotników, którym kierownictwo firmy usiłowało zarządzić działalność komunistyczną (!!).

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że kierownik Hrynyszyn, jako też i p. Margosches, tudzież Dutczak i Stasiów śledzili przez parę tygodni w aresztach podczas śledztwa.

Czy, jak mówili, popełnić, byłby się przyczynił do zupełnego zniszczenia kilkomiesięcznego.

Podkreślić wypada również, że ze stanowiska komendanta posterunku policji państwowej został usunięty przewodnik Salaban ZA PROWADZENIE ŚLEDZTWA POD DYKTANDEM I. MARGOSCHESA NA NIEKORZYSTNE ZORGANIZOWANYCH ROBOTNIKÓW.

Nie obliczalne w skutkach szkody mogły być wyrządzone robotnikom i robotnicom przez zbrodnicze nękanie i niszczenie

miejscowej organizacji robotniczej przez wymienionych osobników, to też opinia publiczna czeka niecierpliwie na wyrok w tej sprawie.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że Dutczak otrzymał pracę w tartaku państwowym w Mikuliczynie. Margoschesowie nie przy

Wspaniałe zwycięstwo C.Z.G. na kopalni „Dębieńsko”

No kop. „Dębieńsko” odbyły się wybory do rady zakładowej. Uprawnień do głosowania było 2439 górników.

Lista 1 ZZZ (Fessera) otrzymała 566 głosów i 3 mandaty.

Lista 2 CZG — 1427 głosów, 8 mandatów i 2 uzupełniające.

Lista 3 ZPP. — 160 głosów i 1 mandat.

Lista 4 ZZZ Kapuścińskiego —

118 głosów, bez mandatu.

Wynik wyborów jest wspaniałym zwycięstwem Centralnego Zw. Górników. Trzeba zaznaczyć, że przeciwnicy CZG. nie szczędzili żadnych środków i metod, by doprowadzić CZG na tej kopalni do upadku. Za tę obłądną robotę do stała odpowiednią naukę od robotników.

W Niekłaniu, należącym do koncernu zakładów Ostrowieckich — (kopalnie rudy, lasy, szkółki, tartaki i plantacje zieli), wybuchł na kopalni, strajk robotników, którzy wobec poprawy koniunktury w przemyśle ciężkim, wzrostu dywidendy, tautem i wielorakich uposażeń dyrektorskich, domaga się polepszenia swej nędznej egzystencji, godziwych warunków pracy oraz zatrudnienia wszystkich robotników, przedtem pracujących.

W tychże zakładach w Ostrowcu przeżywalimy w m-cu grudnia r. ub. dwukrotny strajk pracowników umysłowych na podłożu ekonomicznym.

Miejscowa administracja chce przetrzymać zgłodniałych robotników i dlatego nie kwapi się z za-

spokojeniem ich słusznych żądań. Robotnicy gotowi są walczyć aż do zwycięstwa o swe słuszne postulaty.

Stosować plaster LEBEWOHL, niezawodny na ODĆSKŁ — Przy kupie żądać oryginalnego pudełka LEBEWOHL. Na każdym plasterku jest też napis

LEBEWOHL

Jak to rozumieć?

Parę dni temu odbył się w Łodzi powiatowy zjazd delegatów O.Z.N. Według sprawozdań prasy miejscowej, w zjeździe tym wzięli m. in. udział: przedstawiciel władz centralnych O.Z.N., p. starosta Doellinger oraz p. starosta powiatu łódzkiego — Denys. Ten udział p. starostów w zjeździe organizacji politycznej, jaką jest O.Z.N., budzi poważne refleksje, jako że dotychczas — pomijając dzieło B.S.W.R. — nie zdarzało się nam słyszeć, by przedstawiciele administracji państwowej uczestniczyli w zjazdach i obradach któregośkolwiek z stronnictw polskich. W związku z podejmowanymi w niektórych miejscowościach próbami „opodatkowania” pracowników państwowych na rzecz tegoż O.Z.N., sprawa zjazdu łódzkiego nabiera szczególnego posmak.

P. Cat-Mackiewicz, pisząc niedawno w „Słowie” wileńskim o wyjątkowej — że się tak wyrażymy — sytuacji Ozołu w układzie wewnętrznopartycyjnych stosunków w Polsce, zakładał, że stan na skutek tej wyjątkowości stworzony „nie grzeszy konstytucyjnością”. Trudno się z tą opinią nie zgodzić.

PATENTOWANY

ROZGŁOSNIKI K DETEKTOROWY W SKRZYŃCE
CENA zł. 20 — wysyłamy po wpłacie do P. K. O. na konto Nr. 12.239 zł. 11 — wraz z kosztami przesyłki. Reszta — 10 rat po 1 zł. miesięcznie. Polskie Zakłady „ATA” Warszawa, Ogrodowa 27.

Kącik radiowy

P. PREMIER SKŁADKOWSKI
ZALECA
RADIOFONIZACJĘ KRAJU
Akcja radiofonizacji kraju doznała teraz wybitnego poparcia ze strony p. premiera gen. Świąjowskiego, który jako Minister Spraw Wewnętrznych, pismem okólnym, skierowanym do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast, dn. 27 maja b. r. (Nr. SG. 90—91) zalecił przypięszenie radiofonizacji podległych im terenów.

W okólniku czytamy m. in.: „Z poczynionych obserwacji w terenie wynika, iż radiofonizacja zbiorowa rozwija się o wiele szybciej w tych przypadkach, gdy jest prowadzona planowo, a niejawnie w tym zakresie obejmują czynności samorządowe. Równoległe z rozwojem radiofonizacji zbiorowej, idzie również podjęcie podniesienie się radiofonizacji indywidualnej. W związku z powyższym, proszę pp. wojewodów i pp. powiatowych, aby nadzorować i nadzorować wydziałów powiatowych o spowodowanie, aby nadzorowane przez panów Związków samorządowych zajęły się organizowaniem zbiorowych ośrodków słuchania audycji radiowych i — w miarę ośrodków, oraz organizacją zbiorowych zamówień i zakupów radioodbiorników równoległe na cele indywidualne”.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, dn. 5.XI 1938 r.
WARSZAWA I. Godz. 7.15 Pieśń. 7.20 Ork. Lwowska. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 Nab. z Wilna. 10.30 Muzyka pty. 11.00 Trans. o ślubie panna St. Moniuszki w Łodzi. 11.45 Przegląd kulturalny. 12.00 Hejnał. 12.05 Fragmenty z oper Wagnerowskich. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa” — szkic literacki Kornela Makuszyńskiego. 13.15 — „Z krajów winnic i pomarańczy” — muzyka obładowa. 14.30 Reportaż z jubileuszowego Zjazdu Związku Inwalidów Wojen. R. P. 15.00 Aud. dla wsi. 16.30 Komedia Fredry. 17.05 Zespół śpiewaczy. 17.25 Recital fortepianowy Pawła Lewickiego. 17.55 Trans. ze Strassburga mezu piłkarskiego — „Polska — Brazylia”. 18.45 Chwila Bura Studia. 18.55 Zespół Stefana Rachonia. 20.00 Program. 20.05 Paganini i Liszt — pty. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 Trans. z Waweli koncertu chórow. 21.50 Wiad. sportowe. 22.10 — „Król pasterz” — Ludowa opera komedia Oskara Kolberga. 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. Godz. 15.00 Debussy, Ravel i Roussel pty. 14.05 Fesetyon aktualny. 16.15 Holistik: Zofia Adamska — wiołoczeła, St. Parla.

PONIEDZIAŁEK, dn. 6.VI 1938 r.
WARSZAWA I. 7.15 Pieśń. 7.20 Muz. pty. 8.00 Orkiestra wojskowa z Torunia. 8.45 Regionalna transmisja z Kazimierza n/Wiśłą. 11.00 — Grieg pty. 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek symf. z Poznania. 13.00 — „Mhum — wielki leń” op. dla dzieci. 13.15 Mała Ork. pod dyr. Zdz. Górzyskiego. 15.00 Aud. dla wsi. 15.30 Transm. z Kazimierza n/Wiśłą. 16.30 Na polską nutę (z Wilna). 17.15 „Wrota dalekich mórz” — feleton. 17.30 Pog. akt. (ze Lwowa). 17.35 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 — Podśmianie za drgiem (ze Lwowa). 20.00 Program. 20.05 Haydn — pty. 20.50 Dziennik. 21.00 Wiad. sportowe. 21.20 Chór. 21.50 „Nasz galec z lasu idzie” — aud. muz. słowna. 22.30 Ork. amatorska pod dyr. Adolfa Bauta oraz Jerzy Sulikowski — fortepian. 23.00 Ostatni dziennik.

WARSZAWA II. 15.00 Zespół salonowy Osteckiego. 15.55 Pog. akt. 16.05 Koncert pty. 16.55 Program. 20.00 „Co niepodległość nasza dla pisarzy” — Rogowicz. 22.15 Piosenki w wyk. Fogga pty.



Tylko w Czechosłowacji będziecie serdecznie przywitani. Znajdziecie słynne uzdrowiska od setek lat znane wśród kuracjuszy. Prócz uzdrowisk wspaniałe historyczne pamiatki, często ściśle związane z dziejami Polski. Wygodne hotele. Doskonałe szosy. Żądajcie informacji w Czechosłowackim Biurze Informacyjnym Dr. J. Waldmüller, Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, tel. 9-30-91.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

TENIS

ZWYCIĘSTWO TENISISTÓW POLSKICH W PARYŻU

W piątek, w drugim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji w Paryżu. Obaj Polacy — Spychała i Baworowski zakwalifikowali się do następnej rundy. Spychała łatwo pokonał Szwajcara Mercier 6:2, 6:1, 6:1. Baworowski wygrał z dobrym tenisistą francuskim Berthet 6:1, 6:7, 6:1, 6:1. Dzięki zwycięstwu temu Baworowski następną rundę przejdzie walkowerem i dopiero w 1/8 finału spotka się z francuską rakietą Destremeu.

Po czwartkowym zwycięstwie nad Petrą stał się Spychała rewidacją międzynarodowych mistrzostw Francji.

PORAŻKA JEDRZEJOWSKIEJ

W piątek rozegrane zostały półfinały w Międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo St. Georges Hill.

W pierwszym półfinale nieoczekiwaną porażkę doznała Jedrzejowska przegrywając łatwo w dwóch setach do znanej tenisistki amerykańskiej Alicji Marble 2:6, 3:6.

Jedrzejowska grała bardzo nierówno, podczas gdy Marble wykazała fenomenalną formę. Zaznaczamy, że w turnieju tym Jedrzejowska brenia tytułu mistrzyni klubu St. Georges Hill.

W drugim półfinale południowoafrykańska tenisistka Elaine Mueller w dwóch setach pokonała Angielkę Hardwick 6:4, 7:6. Przypominamy, że Hardwick pokonała w poprzedniej rundzie Amerykankę Wills Moody.

PILKA NOŻNA

PRZEDSTAWICIELE PIŁKARSTWA U PREZYDENTA FRANCJI

Członkowie Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej, przyjęci byli na audiencję przez Prezydenta Republiki Francuskiej, p. Lebrun.

Audiencja nastąpiła w związku z rozpoczynającymi się w sobotę, 4 b. m. mistrzostwami świata na terenie Francji.

PIŁKARZE WARSZAWIANKI W LUBLINIE

Ligowa drużyna piłkarska Warszavianki (bez Smocka i Barana) rozegra w nadchodzący poniedziałek mecz piłkarski w Lublinie z miejscową Unią.

LEGIA MISTRZEM POZNANSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ

Tabela rozgrywek o mistrzostwo Ligi Okręgowej w Poznaniu nie została jeszcze zweryfikowana. Tytuł mistrza przypadł zdecydowanie Legii poznańskiej.

Drużyna Korony, która spada do niższej klasy, wniosła protest odnosnie meczu, rozegranego z Polonią 29 ub. miesiąca.

PIŁKARZE NIEMIECCY W POZNANIU

W nadchodzącą niedzielę, mistrz śląski niemieckiego Vorwärts Rensport z Gliwick, rozegra w Poznaniu mecz z piłkarską z ligową jedenastką Warty poznańskiej.

SPORTY WODNE

ZAWODY PLYWACKIE W POZNANIU

W ramach święta sportowego, odbyły się w Poznaniu pierwsze w r. b. zawody pływackie o mistrzostwo m. Poznania. Startowało około 100 zawodników.

W punktacji drużynowej zwyciężył wojskowy KS 134 pkt., 2) Unia — 91 pkt., 3) IHCP. — 59 pkt.,

4) Warta — 29,5 pkt., 5) Sokół — 16 pkt., 6) FTP — 8 pkt.

W zawodach brali udział jedynie zawodnicy klasy 3-ciej i bezklasowi. MISTRZOSTWA POLSKI W PIŁCE WODNEJ.

Tegoroczne mistrzostwa Polski w piłce wodnej rozpoczyna się 5 b. m. W dniu tym odbędzie się pierwszy mecz pomiędzy drużynami EKS — Hakoach Bielsko w Katowicach.

Nazajutrz, 6 bm, drużyna Hakoachu wyjedzie do Giszowca, gdzie spotka się z beniaminkiem ligi w terpolowej, TPG Giszowiec.

MISTRZOSTWA POLSKI I MISTRZOSTWA ŚWIATA W KAJAKARSTWIE

W dniach od 30 b. m. do 2 lipca odbędzie się w Pucku kondycyjny obóz czolowych naszych kajakarzy. W dniu 10 lipca odbędzie się w Pucku mistrzostwa Polski.

Zawody mistrzostwa będą jednocześnie eliminacją przed ustalaniem reprezentacji naszej na pierwsze kajakowe mistrzostwa świata, które odbędą się w Sztokholmie. Jak wiadomo, dotychczas w regatach kajakowych rozgrywane jedynie mistrzostwa Europy. W r. b. dzięki przystąpieniu do Międzynarodowej Federacji Kajakowej związków Kanady i St. Zjednoczonych, odbędą się po raz pierwszy mistrzostwa świata.

KOLARSTWO

WYŚCIG KOLARSKI DO MORZA
W dniach od 27 b. m. do 3 lipca, odbędzie się kolarski wyścig do morza o wieczystą nagrodę Protektora pierwszego wyścigu — Marszałka Piłsudskiego.

Trasa tegorocznego wyścigu prowadzi będzie z Warszawy przez Grudziądz, Gdynię, Chojnicę, Poznań, Kutno do Warszawy. Długość trasy około 1100 km. Wyścig organizuje Polski Związek Kolarstwa.

W czasie wyścigu przewidziany jest jednodniowy odpoczynek w Gdyni 29 b. m.

UNIEWAZNIONA LEGITYMACJA
Wobec wadiwej organizacji wyścigu szosowego na 150 km, zorganizowanego ub. niedzieli przez Poznański OZK, zarząd Pol. Zw. Kolarstwa postanowił nie uznać tego wyścigu, jako pierwszą eliminację do mistrzostw Polski.

Wobec tego, dwa tylko wyścigi będą uwzględnione przy klasyfikacji do tytułu mistrza Polski, mianowicie — 12 b. m. i 17 lipca.

ROZNE WIADOMOŚCI

KANDYDACI DO CIWF.

W związku ze zbliżającym się terminem egzaminów wstępnych do Centralnego Instytutu WF, na Biela nach pod Warszawą, komunikujemy, że termin składania podań do CIWF, dla nowostępujących został przedłużony do dnia 12 b. m.

Jednocześnie nadmieniamy, że po przejściu na trzyletni okres nauki, absolwenci trzyletnich studiów w CIWF, uzyskali w służbie państwowej uprawnienia urzędników I-ej kategorii.

Podania o przyjęcie do CIWF, na leży kierować na adres: Warszawa 32, Marymoncka 20, CIWF.

Spokoj i rowolenie zapewnio GUM..? BANYAN ULTRA-SILCO

Czytacie i popieracie prasę socjalistyczną

jeśli chcesz mieć piękne i zdrowe zęby użyj tylko szczotki z nana r dobroci

Patent DZIELNISKIEGO fabryka J.B. KOZAKOW I SYN Warszawa ul. Główna 53 tel. 31849

**APARATY
FOTOGRAFICZNE**
J. MORGENSTERN
PIOTRKOWSKA 440

Na ostatniej fali

WALKI W HISZPANII

Na wszystkich odcinkach frontu Levantu dzień wczorajszy zaznaczył się ożywioną działalnością. Powstańcy, którzy zgromadzili na tym froncie znaczne siły, wywierają nacisk na trzy punkty: na południo-zachód od Puebla de Valverde, na Valbonę, na południowo-wschód od tej miejscowości i w strefie Culla na południowo-zachód od Albo Cacer. Ażeby kontynuować marsz na drodze do Sagonte, powstańcy muszą przede wszystkim opanować Mora de Rubielos. Opór wojsk rządowych zmusił powstańców do zatrzymania się przed More de Rubielos, co trwa już 10 dni. Gwałtownymi atakami na Valbonę powstańcy spodziewają się zająć wzgórze Sierra de Mora, panujące nad Mora de Rubielos. Małe to miasto atakowane już od północy przez wojska, które zeszły z Alvala de la Selva, znalazłoby się wówczas zagrożone jednocześnie i z zachodniego skrzydła. Wojska rządowe trzymają się w większości punktów strategicznych Sierra de Mora i odpierają wszystkie usiłowania nieprzyjacielskie. Pomiedzy Puebla de Valverde a Sarrione wojska rządowe zajęły pozycje, z których mogą zadawać wojskom gen. Franco codziennie znaczne straty. Powstańcy obawiają się zaangażować na tej drodze, grozi im bowiem natarcie oskrzydłujące wojsk rządowych. Walki, które toczą się na południowo-zachód od Puebla de Valverde na wzgórzach La Clavela, mają właśnie na celu ochronę lewego skrzydła powstańców. Wojska rządowe zajmują wszystkie nagórki w La Clavela, panujące nad drogą z Puebla de Valverde do Sarrione na przestrzeni kilku kilometrów. Najgwałtowniejsze walki toczyły się w nocy wczorajszej na południowo-zachód od Albocacer pomiędzy Sierra del Bueg a Sierra Carbo. W ciągu przeszło 10-ciu godzin zaciętych walk pozycje przechodziły z rąk do rąk. Lotnicy powstańcy przelatywali nieustannie nad polem bitwy, zrzucając wiele bomb na szczyty górskie. Pod koniec dnia po gwałtownym ataku powstańcy odzyskali wzgórze Orca i tam się zatrzymali. Pomimo tego zwycięstwa, drogi wiodące do Castellon de la Plana przez Adzaneta są w dalszym ciągu pod kontrolą wojsk rządowych (PAT).

**MAŁA PRACA
ZADEN TRUD**
**MYDŁO
ROBOTNIK**
ZMYWA BRUD

Z codziennych walk robotników

ZATARGI U EITINGONA. W zakładach Eitingona na oddziale tkalni nłpirzy ul. Dowborczyków 32 na tle obniżania stawek taryfowych powstał zatarg.

Na skutek interwencji przedstawicieli zw. zaw. Inspektor Pracy zwołał na wtorek 8 b. m. obustronną konferencję z przedstawicielami firmy celem unormowania stawek płac.

Wczoraj w godzinach porannych w wykończalni firmy Eitingon przy ul. Radwańskiej wybuchł strajk protestacyjny, którego tłem było obrażenie robotnika przez kierownika oddziału. Robotnicy w liczbie 400 osób nie przystąpili do pracy i nie wpuszcili kierownika do sali. Związek Robotników Przemysłu Włókienniczego podjął interwencję u Inspektora Pracy. Strajk został zlikwidowany po 4 godzinach. Sam zatarg zostanie rozstrzygnięty w terminie późniejszym.

W F-MIE B-CIA GOLDLUST. Odbity się zatarg w sprawie zlikwidowania zatargu powstałego na tle obniżki płac i zamierzonej redukcji. Na konferencji osiągnięto porozumienie, przy czym redukcja została wstrzymana, tak że zatarg w związku z tym został ostatecznie zlikwidowany.

ZATARGI NA TLE URLOPO. WYM. W związku z zbliżającym

się okresem urlopów wśród robotników, coraz więcej wynika zatargów w całym szeregu fabryk łódzkich.

Miedzy innymi zatargi wybuchły w firmach: S. Z. Szac przy ul. Andrzeja 63, A. Rubin przy ul. Wólczańskiej 50 i „Wólczańska” przy ul. Wólczańskiej 50.

Powiadomiony o powyższych zatargach inspektor 13 obwodu inż. Skusiewicz wyznaczył na nadchodzącą środę t. j. na dzień 8 czerwca r. b. konferencję zniżającą do porozumienia.

TKACZE F-MY CH. M. PIK BRONIA SIĘ PRZED REDUKCJĄ. Jak już pisaliśmy, przed kilkoma dniami wybuchł zatarg w tkalni firmy Ch. M. Pik przy ul. Karolewskiej 38/42 na tle redukcji robotników.

Robotnicy nie zgadzają się na zwolnienie robotników z pracy i żądają podziału pracy.

Na poprzedniej konferencji odbytej w dniu 28 maja r. b. firma zobowiązała się dać odpowiedź w dniu 8 czerwca r. b. w który to dzień odbędzie się konferencja.

STRAJK W CEGIELNIACH ROZSZERZA SIĘ. Strajk w cegielniach obwodu łódzkiego w ciągu dnia wczorajszego prowadzony był nadal bez zmian.

Robotnicy odbyli zebranie, na którym postanowiono jednomyślnie podtrzymać wysunięte żąda-

nia w kwestii podwyższenia płac o 10% i ustalenia stawek dniówkowych dla pewnych kategorii robotników.

Pertraktacje na razie nie zostały jeszcze rozpoczęte.

W os. Węglew, pod Tomaszowem Maz. powstał zatarg w 2 cegielniach. W wyniku rokowań odbytych z udziałem Inspektora Pracy doszło do zawarcia układu, na mocy którego płace robotnicze podwyższone zostały w granicach od 20 do 25%.

O ŁUDZKICH WARUNKACH PRACY W FABRYKACH WÓD GAZOWYCH. Związki pracownicze w Łodzi wystąpiły do Inspekcji Pracy z prośbą o przeprowadzenie rewizji warunków pracy wśród robotników i pracowników zatrudnionych w fabrykach wodogazowych. Niejednokrotnie bowiem stwierdzono, że w okresie znacznej koniunktury spowodowana jej upadłą, właściciele wytwórni wypuszczają swoich pracowników zmuszając ich do kilkunastogodzinnej pracy na dobę.

W związku z powyższym Inspektor Pracy wyznaczył konferencję na środę dnia 8 czerwca r. b.

ZAWARCIE UMOWY DLA ZDUNÓW. W Inspektoracie Pracy odbyła się pod przewodnictwem Inspektora Stankiewicza konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla czeladników zdunskich.

W wyniku konferencji została zawarta umowa zbiorowa między zrzeszeniem czeladników zdunskich, a cechem zdunów, na zasadzie której czeladnicy otrzymali podwyżkę dotychczasowych płac o 50%. Umowa zawarta została na okres 1 roku.

DZIAŁALNOŚĆ SEKCJI KSIĘGOWYCH ZW. PRAC. HANDL. Dnia 30 maja b. r. odbyło się doroczne walne zebranie Sekcji Księgowych Powstającego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce, Oddział w Łodzi, Al. Kościuszki 21.

Sprawozdanie z działalności Sekcji złożył t. Goldszajn. Sprawozdanie dotyczyło działalności fachowej Sekcji i akcji ekonomicznych, przeprowadzonych dla księgowych.

Sekcja liczy 250 członków. Prowadzi poradnię buchalterijną, która jest czynna 2 razy w tygodniu. Organizuje odczyty, referaty, wieczory dyskusyjne itp., które w okresie sprawozdawczym odbywały się co tydzień.

Sekcja przeprowadziła ankietę wśród księgowych, dotyczącą ich praktyki w zawodzie. Dla członków Sekcji prowadzone były inspekcje i akcje na terenie 26 firm. Łączna suma uzyskanych odszkodowań wyniosła 4954 zł. Po sprawozdaniu wybrano nowy Zarząd.

PRZEDWIOŚNIE
Żeromskiego 74/76, tel. 129-24
Dziś wspaniała świąteczna premiera filmu p. t.

ROK 1914
Film ten ilustruje dzieje walk o niepodległość Polski.
W rolach gł.: JADWIGA SMO-SARSKA i WITOLD CONTI.

Następny program „Prater” z MAGDĄ SCHNEIDER.

CENY MIEJSC: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc. W niedzielę i święta nieważne. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4-ej, w niedzielę i święta o godz. 12-ej.

Radio łódzkie

PONIEDZIAŁEK, 6 czerwca

7.15 Sygnał czasu. 7.20 Muzyka (płyty z W-wy). 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert poranny w wyk. orkiestry wojskowej. 8.45 Regionalna transmisja z Kazimierza n/Wisłą. 11.00 Edward Grieg (płyty z W-wy). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranne muzyki. 13.15 „Od drzew do klamki” — muzyka obiadowa z W-wy. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Na polską nutę (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Mandolinistów. 17.15 „Wrota dalekich mórz” — felieton — wygł. prof. Michał Siedlecki (z Krakowa). 17.30 Pogadanka aktualna (ze Lwowa). 17.35 Reportaż z życia. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie ze Lwowa. Wykonawcy: Szczepko i Tonko — konferensjerzy. W przerwie ok. godz. 18.55 pogadanka aktualna. 20.00 Program na jutro. 20.05 Koncert rozrywkowy. 20.45 Wiadomości sportowe lokalne. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 21.20 Koncert chóru wyeliminowanego na Zjeździe Repertuaru z Gdańska. Koncert poprzędzy reportaż z Zjazdu. Transmisja ze studia Marynarki Wojennej na Oksiwju. 21.50 „Nasz gaizek z lasu” — audycja z Poznania. 22.30 Miniatury na orkiestrę symfoniczną w wyk. orkiestry symfonicznej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

TRANSMISJA Z ODSŁONIĘCIA POMNIKA MONIUSZKI

W niedzielę, dnia 5 czerwca w parku im. ks. J. Poniatowskiego w Łodzi odbędzie się, jak wiadomo, odsłonięcie pomnika Stanisława Moniuszki. Pomnik ten, dłuta artysty rzeźbiarza Zdzisława Kowalewskiego powstał ze składek i ofiar pieniężnych społeczeństwa łódzkiego. Odsłonięcie pomnika w Łodzi jest wydarzeniem niecodziennym, które głównym celem powinno się odbić w całej Polsce.

Rozgłośnia Łódzka trzyma rękę na pulsie aktualnych spraw miasta. Uroczystość ta, uświetniona występami chórow na wolnym powietrzu — Rozgłośnia Łódzka transmitować będzie na wszystkich stacjach polskie o godz. 11.00 rano.

Nocne dyżury aptek

Kon i Ska (Plac Kościelny 8), A. Charema (Pomorska 12), W. Wagner i Ska (Piotrkowska 67), J. Zajączkiewicz (Plac Boernera), Z. Gorczycki (Przejazd 59), M. Epstein (Piotrkowska Nr. 225), Z. Szymański (Przedzalniana 75), E. Szlindembuch.

ŚWIĘTA W APTEKACH ŁÓDZKICH
W pierwszy dzień świąt czynna będzie na terenie Łodzi połowa aptek, rozmieszczonych równomiernie w całym mieście, a mianowicie:

Sz. Jankiewicz (Stary Rynek 9), T. Stankiewicz (Pomorska 91), St. Hamburg i Ska (Główna 50), J. Kahane (Limanowskiego 80), M. Rozenblum Śródmiejska 21), M. Bartoszewski (Piotrkowska 94), E. Zakrzewski i Ska (Kątna 54), I. Sinięcka (Rzgowska 59), H. Duszkieviczowa (Zgierska 146), J. Hartman (Brzezińska 24), W. Rowińska (Plac Wolności 2), F. Wójcicki (Napierkowski 27), J. Cymer (Wólczańska 165), E. Miller (Piotrkowska 46), G. Antoniewicz (Pabianicka 56), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), Rychter i Łoboda (11 Listopada 86), Cz. Ryteł (Kopernika 26), Z. Gorczycki (Przejazd 59), M. Epstein (Piotrkowska 225), Z. Szymański (Przedzalniana 75), E. Szlindembuch (Srebrzyńska 67).

Pozostałe natomiast apteki, nieczynne tego dnia, będą posiadały napisy w oknach wystawowych, wskazujące najbliższe czynne apteki.

W drugi dzień świąt otwarte będą apteki, zamknięte pierwszego i odwrotnie czynne pierwsze dnia zamknięte będą drugiego dnia).

Jedynie Kino Dźwiękowe w OGRODZIE

RAKIETA
Sienkiewicza 40, Tel. 141-22

**DZIS
CHARLES BOYER
ZBŁĄDZIŁEM...!**

Pocz. w dni powsz. o g. 4-ej, w niedzielę i święta o g. 12 w p. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. Gabinet dentystyczny. Rentgen, Kwart. analizy. Od 8 rano do 8 w. w niedzielę 9—1 pp. Porada 3 zł.

Dr. RUNDSZTEIN
AKUSZER - GINEKOLOG
POMORSKA 7, 127-84
przyjm. od 8—10 i 4—8 wiecz.

Dr. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych i skórnych, moczołociowych
ZAWADZKA 6, 234-12
przyjmuje od 8—11 2—4 i 6—8 w. w niedzielę i święta od 8—1 w pol.

Dr. med. Jerzy Sudya
choroby kobiece i położnictwo
LEGIONÓW 11. TEL. 115-27
godz. przyjęć 8—10 i 4—8

DNI CZERWONEGO KRZYŻA W RADIO

W związku z trwającymi obecnie dniami Czerwonego Krzyża Rozgłośnia Łódzka w dniu 8 czerwca o godz. 17.45 poda specjalną audycję z łódzkiego ośrodka transfuzji krwi. Sprawozdawcą będzie inż. Adam Barciński, transfuzję zaś przeprowadzi dr. Józef Kalisz. Audycja ta wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie wśród radiosłuchaczy. Należy zaznaczyć, że ośrodek transfuzji krwi jest prowadzony przez Polski Czerwony Krzyż.

Z teatrów

TEATR POLSKI. Dziś w niedzielę i w poniedziałek po dwa razy a to: o godz. 4-ej popoł. i 8.30 wiecz. ostatnie powtórzenia „Fanny”.

TEATR LETNI (w parku Staszica): Komedia „Małe szczęście Agnieszki” grana będzie dziś w niedzielę i w poniedziałek po dwa razy: o godz. 4.30 popoł. i 9-ej wiecz.

Następna premiera w Teatrze Letnim będzie grana ostatnio z wielkim powodzeniem w warszawskim Ateneum, głosna sztuka „Sztosie piętro”.

TEATR KAMERALNY: Od 3 czerwca grana będzie w Teatrze Kameralnym znakomita komedia Antoniego Cwojdzkiego „Freuda teoria snów” w niezrównanej interpretacji pary popularnych warszawskich artystów Janiny Romanówny i Mariusza Maszyńskiego.

„GAŁĄZKA ROZMARYNU”

NA STADIONIE Ł. K. S.-U
„Gałązka rozmarynu” na Stadionie Ł. K. S.-U we wtorek o godz. 8.30 wiecz. zaś w środę o godz. 4-ej popoł. i 8.30 wiecz. W razie niepogody rewelacyjnie zapowiadające się widowisko to odbędzie się w Hali Sportowej w parku Poniatowskiego.

600 zł. wyłudził od bezrobotnego

Bezrobotny 30-letni Jan Bednarz spotykał się z 46-letnim Karolem Szymanowskim, który mu obiecywał wystarczyć się dla niego o posadę dozorcę. Za wyrobienie tej posady Bednarz wpłacił Szymanowskiemu w różnych odstępach czasu ogółem 600 zł. Zniecierpliwiony wreszcie ciągłym

zwlekaniem Bednarz, zrozumiał, iż padł ofiarą oszusta i złożył zarządzenie policji.

Szymanowski został aresztowany i w dniu wczorajszym znalazł się na ławie oskarżonych sądu grodzkiego. Sąd po wysłuchaniu świadków skazał go na 10 miesięcy więzienia.

W wirze wielkiego miasta

WYPADEK W FIRMIE „CERAMIKA”

W dniu wczorajszym dostał się podczas pracy we firmie „Ceramika”, Ciasna 21, pod pas transmisyjny 23-letni Franciszek Pięć, który uległ złamaniu kości przedramienia. Zawezwane pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEJ

Wczoraj w godzinach rannych pogotowie miejskie zostało wezwane do 29-letniej Kazimierzy Parcel, Murawska 17. Lekarz stwierdził zatrucie kreozotem. Po wypompowaniu żołądka denatke przewieziono do szpitala okręgowego. Powodem samobójstwa jest brak pracy.

SAMOBÓJSTWO 60-LETNIEGO BEZROBOTNEGO

Wczoraj rano usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu solnego 60-letni Jan Grund, zam. przy Obornickiej 11, bezrobotny. Lekarz pogotowia miejskiego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala w Radogoszcu w stanie poważnym.

Przyczyną zamachu samobójczego go brak środków materialnych.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA

Dom przy ul. Al. 1 Maja 73, był wczoraj w godzinach rannych terenem dramatu, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

W domu tym mieszka od dłuższego czasu 43-letni Michał Bród-

kowski z żoną i dziećmi, zatrudniony od roku 1918 w Urzędzie Akcyz i Monopoli Spirytusowych.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych Bródkowski zażył znaczną ilość strychniny, po czym rozebrał się i położył do łóżka. Gdy po kilku minutach żona usłyszała jęki meża, wezwała pogotowie miejskie.

Bródkowski zmarł w momencie, gdy przenoszono go do karetki.

Przyczyna rozpaczyliwego kroku nie została narazie wyjaśniona.

SPRAWCZYNI ZAMACHU NA WIERTALAKA ARESZTOWANA

Kilka dni temu, rozegrała się przed domem przy ul. Ogrodowej 38 tragedia.

Do przechodzącego 28-letniego robotnika Franciszka Wiertalaka podbiegła jakaś niewiasta, która bez słowa chwilała mu w twarz zawartość trzymaną w ręku butelki, jak się potem okazało kwasu solnego. Sprawczyni, nie zatrzymana przez nikogo, zbiegła. Wiertalaka przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie stwierdzono ciężkie poparzenie twarzy, zagrożające jego wzrokowi. Stan Wiertalaka uległ w międzyczasie znacznej poprawie.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, iż sprawczynią zamachu była 30-letnia Zofia Osiecka, służąca, obecnie bez stałego zamieszkania. Osiecką aresztowano i osadzono w areszcie 4-go komisariatu P. P., oświadczyła ona, że Wiertalaka jej porzucił i cynu swego dopuściła się z zemsty.

PORAZ PIERWSZY W ŁODZI!

Łudzie wyjęci z pod prawa decyduje pięść i rewolwer, gdzie istnieje prawo siły i zemsty, rozgrywa się akcja filmu p. t.

W PUŁAPCE
w roli głównej: mistrz maski JOHN BARRYMORE
Wojna.. Niebawem emocja i napięcie od pierwszej do ostatniej sceny w roli głównej: ASY EKRANU SPENCER TRACY, GLADYS GEORGE, FRANKOT TONE.

NASTĘPNY WIELKI PODWOJNY PROGRAM.
1) NA STRĄZY PRAWA w roli gl. Jon Wayne.
2) ŚWIECZNIK KRÓLEWSKI w roli gl. Luisa Reiner i William Powel.

Poraz pierwszy w Łodzi — Wielka sensacja

Pod Cudzym Nazwiskiem

2) **ZABIŁEM**

W roli gł.

W roli gł.

George O'Brien, Beatrice Roberts

Peter Lorre, Marian Marsh

CORSO

Pocz. w dni powszednie o g. 4-ej, w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

CENY OD 50 GROSZY

Czytajcie „Łódzianin”